

Polonia

REDAKCJA: ADMINISTRACJA
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE
№ 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE I WYDAWNICZE „POLONIA” SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOŻYCIELI I NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN PUSTELNIK

Niema ustępsiw w rzeczach wiary

Nowa nota protestacyjna Watykanu

Paryż, 28. 7. Tel. wł.
Z Berlina donoszą: Nuncjusz papieski w Berlinie Orsenigo złożył w dniach najbliższych rządowi Rzeszy nową notę protestacyjną Watykanu, przedstawiającą punkt widzenia Stolicy Świętej we wszystkich kwestiach spornych, m. in. w sprawie sterylizacji.

Nota papieska podkreśla gotowość Watykanu do pokojowego załatwienia wszystkich zagadnień spornych, oświadczając jednakże, że ustępstwa, dotyczące podstaw nauki katolickiej i zasad wiary, w żadnym wypadku nie wchodzi w rachubę. Tak też stanowisko Stolicy Apostolskiej w sprawie sterylizacji jest w całej pełni nieustępliwie.

Niemieckie koła katolickie nie mają żadnych złudzeń co do trudności i powagi sytuacji. Wobec ciągłych represyj i ograniczeń wszędzie rośnie gotowość do walki i ofiar.

Konflikt z Ameryką

Londyn, 28. 7. Tel. wł.
Opinia anglo-amerykańska jest w najwyższym stopniu wzburzona prześladowaniami religijnymi w Niemczech. Niemcy tracą zupełnie zdobyte od wielu lat sympatie w krajach anglo-saskich. Nie

jest rzeczą wykluczoną, że incydent w porcie nowojorskim, gdzie tłum zdarł flagę hitlerowską z masztu „Bremen” i zatopił ją w zatoce, spowoduje poważny konflikt dyplomatyczny między Ameryką a Niemcami.

Waszyngton, 28. 8. PAT.

Wilbur Carr, tymczasowy zastępca sekretarza stanu oświadczył, że departament stanu nie podejmie żadnej akcji oficjalnej w sprawie zajść na pokładzie „Bremen”, ponieważ nie otrzymał oficjalnego zawiadomienia o tem zaj-

ściu. Władze policyjne poczyniły przygotowania do zastosowania nadzwyczajnych środków, celem zapobieżenia podobnemu zajściu, w piątek, podczas odejścia parowców niemieckich „Deutschland” i „Europa”, a w sobotę podczas odejścia parowca włoskiego „Rex”.

Państwo i partja

Berlin, 28. 7. Tel. wł.
Prezydent policji, hr. Helldorf, wydał zakaz „podejmowania indywidualnej akcji



Nowo zamianowany marszałek polny armji angielskiej sir Archibald Montgomery-Massingberd zwiedził m. in. również królewską szkołę wojenną w Sandhurst i uczestniczył w wykładzie o budowie rowów strzeleckich.

FRANCJA DALEJ OGRANICZA

liczbę robotników cudzoziemskich

Paryż, 28. 7. Tel. wł.
Ministerstwo pracy ogłosiło następujący komunikat: Na wniosek ministra pracy Frossarda opracowano 52 nowe dekryty, mające na celu ograniczenie liczby robotników zagranicznych w poszczególnych gałęziach przemysłu francuskiego, na terenie 22 departamentów. Przedewszystkiem chodzi tu o te gałęzie przemysłu, w których procent robotników zagranicznych przekracza 10 procent.

Dla ustalenia ilości robotników zagranicznych wzięto pod uwagę stan rynku pracy, jak również możliwość rekrutacji robotników francuskich, celem zastępowania robotników zagranicznych.

Większość dekretów przewiduje stopniową redukcję stosunku procentowego robotników cudzoziemskich.

Rząd francuski

Paryż, 28. 7. PAT.
Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów wyznaczone zostało na wtorek przyszłego tygodnia. Na posiedzeniu tem, premier Laval, przed wyjazdem do Genewy, poinformuje ministrów o toku prac, związanych z zagadnieniem włosko-abyssyńskim. Dopiero następne posiedzenie Rady Ministrów, wyznaczone na dzień 6 sierpnia, zatwierdzi ostatecznie szereg nowych dekretów, mających na celu obniżkę kosztów utrzymania.

przeciwko żydom, jak wybijanie szyb w sklepach żydowskich, uszkodzenie sztyldów i zamieszczanie urągliwych napisów, bowiem walka przeciwko żydom prowadzona będzie przez państwo i partję imami drogami i metodami”.

Policja otrzymała nakaz chwywania prowokatorów i karania ich.

Za dotychczasowe ekscesy antyżydowskie, przypisywane owym „indywidualnym” akcjom nieodpowiedzialnych jednostek — państwo i partja zręka się widocznie wszelkiej odpowiedzialności.

6-ty proces dewizowy

Berlin, 28. 7. Tel. wł.
Przed sądem zwyczajnym odbył się szósty skolei proces przeciwko 4 zakonnikom z kongregacji św. Boromeusza, które oskarżono o wywiezienie w czasie od 1932 do 1934 r. około 250.000 marek do Holandji. Pieniądzy tych użyto do wykupienia obligacji własnej pożyczki po tańszym kursie.

Oskarżone skazano: była siostrę przełożoną Ludgardę Knepeck na trzy lata więzienia i 115 tys. marek grzywny, siostrę Rozalję Bell na 3 lata więzienia i 100 tysięcy marek grzywny, przeorysze Felcję Potrz na rok i 9 miesięcy więzienia i 55.000 marek grzywny, oraz siostrę Różę Voelkel za ułatwienie na 5 miesięcy więzienia.

Oskarżone broniły się tem, iż działały z nieświadomości i nie ze złej woli i nie dla celów prywatnych, lecz z pobudek humanitarnych, w celu ratowania krytycznej sytuacji finansowej kongregacji.

Uzyskane z transakcji zagranicznych pieniądze użyte były na budowę szpitali i schroniska dla sierot, które siostry Boromeuszki utrzymują.

Przeciw żydom w sztuce

Berlin, 28. 7. PAT.
Nowomianowany w Ministerstwie Propagandy dla spraw sztuki żydowskiej, Hinkel udzielił przedstawicielowi nar.-socjalistycznego „Angriffu” wywiadu, w którym występuje ostro przeciwko żydom, usiłującym mieszać się do spraw życia kulturalnego Niemiec. Hinkel przypomniał, że w kwietniu 1933 r. utworzony został żydowski związek kulturalny, którego istnienie zależne było od tego, iż artystom żydowskim wolno występować jedynie przed publicznością żydowską. Za własną pracę swoją uważa Hinkel jasne rozgraniczenie pomiędzy sztuką niemiecką a żydowską, przyczem występować będzie nie tylko przeciwko żydom, próbującym wdrzeć się na bocznej drodze do życia kulturalnego Niemiec, ale również ostro orzeciwko tym, którzy współpracują z żydami, torując im tem samem drogę do filmu, radja i literatury.

Upadek prasy niemieckiej

Berlin, 28. 7. PAT.
Z Monachium donoszą, że dziennik katolicki „Post-Zeitung”, zawieszając swe wydawnictwo z dniem 1 sierpnia br., jako pismo codzienne, istnieje zamiar utrzymania go nadal, jako tygodnika kulturalno-politycznego. „Post-Zeitung” jest jednym z najstarszych dzienników świata. Założony został w roku 1686 pod nazwą „Augsburgische Pordinari Post-Zeitung”.

„Post-Zeitung” przeżyło zaledwie o pół roku swoją dawną konkurentkę „Muenchener Augsburger Abends-Zeitung”.

Wierzytelności P. P. G.

Warszawa, 28. 7. Tel. wł.
We wtorek zakończona ma być rejestracja wierzytelności zakładów P. P. G. (Polski Przemysł Gumowy) w Gruzjadzu, zarządzona przez syndykata masy upadłościowej. Prelekcję zgłosił stulikulnasta wieźniowiec, wtem także koncerty zagraniczne na ogólną sumę 9 milionów zł., podczas gdy wartość fabryki wynosiła zaledwie 2½ milj. zł.

Straszliwy wybuch amunicji

Liczba zabitych rośnie

Rzym, 28. 7. Tel. wł.
Donosiliśmy pokrótce o wybuchu w fabryce amunicji w Taino pod Medjołanem. Obecnie okazuje się, że rozmiar wybuchu są o wiele większe, niż to pierwotnie donoszono. Wybuch zburzył do szczytów całe skrzydło fabryki. Ofiara katastrofy padło 32 zabitych i 20 rannych. Wśród zabitych znajduje się dwadzieścia pięć dziewcząt.

Nie jest wykluczone, że z pod gruzów fabryki załogi ratunkowe wydobydą jeszcze dalsze ofiary. Detonacja słyszana była w bardzo wielkim promieniu. Na miejscu katastrofy rozgrywała się sceny rozpaczliwych rodzin śmiertelnych ofiar. Bu-

dynek, w którym nastąpił wybuch, stanowił jedną kupę dymiących gruzów.

Fabryka amunicji w Taino wyrabiała wyłącznie bomby.

Tuyn, 28. 8. PAT.
Uporządkowanie gruzów po wybuchu w fabryce amunicji pod Varsse odbywa się z wielką ostrożnością, albowiem istnieje obawa dalszych eksplozji. Z pośród gruzów wydobyto dotychczas 12 strasznie zmasakrowanych trupów. Zginęło przeszło 50 osób. Liczby rannych trudno jest ustalić spowodu paniki, jaka tu panuje. Miejsce wypadku otoczone jest przez silne oddziały milicji i wojska. Fabryka amunicji, w której nastąpił wybuch, jest filją wielkiego włoskiego towarzystwa chemicznego „Montecatini”. W fabryce tej zatrudnionych było 500 robotników. Wybuch na-

stał w pakowni fabryki o godz. 14.30. Jak przypuszczają, spowodowany on został przez upadek skrzyni z amunicją.

Tuyn, 28. 7. PAT.
Z pod gruzów na miejscu katastrofy w Varsse wydobyto 38 zwłok ofiar eksplozji, w tej liczbie 35 zwłok kobiecych. Obawa nowych wybuchów wpływa na powolniejsze tempo akcji ratunkowej. W chwili wybuchu w fabryce pracowało 500 osób. Większość z nich ocalała. Znaczna ilość z pośród nich odniosła rany.

Ankara, 28. 7. (PAT).
W wyniku wybuchu i pożaru w składzie amunicji na brzegu morza Marmara 7 żołnierzy poniosło śmierć. Pożar został spowodowany przez rzuconie niedopałka papierosa na suchą deskę w składzie naboju i granatów.

Spór włosko-abisyński

na terenie Ligi Narodów

Londyn, 28. 7. (PAT.)

Korespondent agencji Reutersa donosi z Addis Abeby: Cesarz Haile Selassie oświadczył przedstawicielom prasy: **Dążymy wyłącznie do pokojowego rozstrzygnięcia zupełnie bezstronnego.** Cesarz rzuca odpowiedzialność za uniemożliwienie procedury arbitrażowej na Włochy i oskarża je o przygotowywanie wojny. Obowiązkiem rady Ligi — mówił cesarz — jest poszanowanie paktu Ligi. Obowiązkiem jest powiedzieć, czy członek Ligi ma prawo nastawać na nietykalność i terytorjum innego państwa, zagrażać jego udzielnosci i niepodległości, uciekać się do siły zbrojnej jako narzędzia polityki ekspansji i zabiorów.

Paryż, 28. 8. PAT.

„Petit Journal” ogłasza wywiad swego korespondenta z Nygusem Abisynji. Po podkreśleniu wysiłków Abisynji w zakresie szkolnictwa i higieny oraz zwalczaniu niewolnictwa, cesarz oświadczył, że Abisynja dotychczas nie przeprowadziła mobilizacji, ani nawet nie dokonała koncentracji wojsk, gdyż zachowuje wierność Lidze Narodów. Abisynja ma tylko jedno pragnienie, a mianowicie, żyć w spokoju ze swymi sąsiadami i dalekiego spodziewa się, że roztropność obradujących mężów stanu w Genewie zmusi imperjalistów do poszanowania niezależności terytorjalnej Abisynji. W żadnym zaś razie Abisynja nie zgodzi się na to, aby cywilizowano ją przy pomocy bomb.

Stanowisko Włoch

Mediolan, 28. 7. (PAT.)

„Popolo d'Italia” zamieszcza artykuł, w którym bardzo ostro atakuje negusa za to, iż przemawia on w imieniu Ligi Narodów. Liga Narodów — pisze gazeta — nie słuchała wezwań do rozsądku i oto teraz znalazła się w sytuacji godnej ubolewania. Kraj, który nie może znaleźć dwu swoich obywateli dla delegowania ich do komisji arbitrażowej, kraj, w którym panuje niewolnictwo, traktuje swój udział w Lidze Narodów jako argument w grze politycznej. Panowie pacyfiści winni zrozumieć, że nie można obronić pokoju Europy, oddając się pod rozkazy murzynów.

Autorem tego artykułu jest Mussolini.

Londyn, 28. 7. (PAT.)

Agencja Reutersa donosi z Rzymu. Depesze Mussoliniego do Ligi Narodów komentują tu tak, iż oznacza ona zgodę Włoch na udział w sesji genewskiej we środek tylko o tyle, o ile dyskusja ma być ograniczona do zagadnienia procedury koncyliacyjnej i incydentu w Ual-Ual.

W Genewie

Londyn, 28. 7. (PAT.)

Agencja Reutersa donosi z Genewy: W kółkach Ligi Narodów mówią, że rada Ligi jest jedynie uprawniona do ustalania swego porządku dziennego. Odbędzie się to zawsze na posiedzeniu niejawnym przed zebraniem publicznym. Trzeba więc będzie, mówią tu, żeby przedstawiciel Włoch był obecny na posiedzeniu niejawnym i wyłożył stanowisko swego rządu. Moment krytyczny nastąpi więc we środek o godz. 17-tej.

Genewa, 28. 7. (PAT.)

Sekretariat Ligi Narodów ogłasza przewidywany porządek dzienny 87-mej nadzwyczajnej sesji rady Ligi Narodów. Porządek dzienny obejmuje jako jedyny punkt spór włosko-abisyński.

Nota abisyńska

Paryż, 28. 7. PAT.

Agencja „Havasa” donosi z Genewy: Sekretariat Ligi Narodów otrzymał notę ministra

Wybory w Anglii na jesieni

Londyn, 28. 7. PAT.

„Morning Post” donosi, że wybory parlamentarne odbędą się na jesieni, o ile sytuacja międzynarodowa nie będzie wymagała ich odroczenia. Odnosną decyzję powzięć premier Baldwin po swym powrocie z wakacji, które spędzi w Ailes-Bains, w początkach września.

Gdyby jednakże w międzyczasie rozpoczęły się kroki wojenne pomiędzy Włochami a Abisynją, powodujące obawy, iż mogą się odnieść do sytuacji europejskiej, wybory odbyłyby się dopiero w początkach przyszłego roku.

Zjazd Legionu Młodych

Warszawa, 28. 7. Tel. wł.

W przeciwieństwie do poprzednich niedziel lipcowych, nie odbywał się dziś w Warszawie żaden zjazd polityczny, natomiast w Gdyni rozpoczął się dwudniowy zjazd Legionu Młodych, na który wyjechało z Warszawy kilku sprawozdawców politycznych, gdyż zapowiadano się tam, jakoby ostra walka między dwiema grupami.

Spraw Zagranicznych Abisynji, przecząc, jakoby rząd abisyński kiedykolwiek zgodził się na ograniczenie kompetencji arbitrów. Nota Abisynji z 17 lipca, będąca odpowiedzią na notę włoską z 14 lipca już wyraziła pogląd, iż do Rady Ligi Narodów należy decyzja w sprawach przeciwnych tezie arbitrów obu

stron. W odpowiedzi z 23 lipca, rząd abisyński całkowicie podtrzymuje argumentację swego agenta. Agencja „Havasa” przypuszcza, iż wobec odpowiedzi Abisynji na notę włoską, można uważać udział Włoch prawie za pewny przynajmniej w pierwszych zebraniach Rady.

Przez oszustwo do tronu

Proces przyjaciółki Wasyla Wyszywanego

Paryż, 28. 7. PAT.

Przed Sadem Karnym w Paryżu stanęła niejaka Polette Cemyba, przyjaciółka b. arcyksięcia Wilhelma Habsburga, zwanego Wilhelmem Wyszywanym, oskarżona o nadużycie zaufania, wystawianie czeków bez pokrycia i oszustwa. Arcyksiążę, przeciwko któremu wydano nakaz aresztowania, zbiegł do Szwajcarii.

Oskarżona złożyła zeznania, że chcąc pomóc arcyksięciu do odzyskania tronu, popełniła szereg nadużyć pieniężnych. Oszustwa te uprawiała miała wspólnie z arcyksięciem w ciągu 4 lat. W pierwszym dniu rozprawy przed sądem przewinął się szereg poszkodowanych, m. in. zamożnych kupców i przemysłowców.

Represje i prześladowania

Walka z religią w Niemczech

Berlin, 28. 7. PAT.

Z Akwizgranu donoszą, że rozwiązany został przez policję związek katolickiej młodzieży męskiej w Stolbergmie, za swe „wrogość wobec państwa stanowisko”. Trzej przewodniczący związku, zostali aresztowani, a wykazy miejscowej parafii, Conrad otrzymał polecenie opuszczenia rejonu akwizgrańskiego.

Z Dresdendorfu donoszą o odebraniu prawa nauczania religii w szkołach dwóm księżom w miejscowości Neuss. Nadburmistrz Wirten-

bergii (Bawaria) polecił przedłożyć do 15 sierpnia pod odpowiedzialnością nazwiska tych urzędników i robotników miejskich, którzy dzieci są członkami związków katolickich. Należy wymagać — pisze zarządzenie — pismnego oświadczenia od urzędników i robotników, iż dzieci ich nie należały, bądź nie należą już do tego rodzaju związków wyznaniowych. Zwraca uwagę katolicka forma powyższego zarządzenia, które dotychczas nie było stosowane w podobnych wypadkach.

Rozmowa Koester - Laval

Rokowania w sprawie paktów

Berlin, 28. 7. PAT.

Korespondent „Frankfurter-Ztg.” donosi swemu piśmu o następujących szczegółach rozmowy, przeprowadzonej w sobotę na Quai d'Orsay, pomiędzy premierem, a ambasadorem Rzeszy, Koesterem. Rozmowa była barzo wyczerpująca i dotyczyła wszystkich zagadnień europejskich, wymienionych w protokole londyńskim. Przedstawione zostało wyczerpująco stanowisko Niemiec wobec tych wszystkich zagadnień. Jak wynika z informacji korespondenta wizyta, którą złożył Lavalowi ambasador Koester, pozwoliła na udzielenie rządowi francuskiemu odpowiedzi na notę

francuską, wystosowaną do Berlina w sprawie zastrzeżeń, wysuniętych przez rząd Rzeszy, przeciwko paktowi francusko-sowieckiemu. W Paryżu oczekiwano, zwłaszcza po ostatnim wezwaniu ministra sir Samuel Hoare, zwróceniu do Niemiec jasnego wypowiedzenia się Niemiec, przede wszystkim, co do zagadnienia paktu wschodniego i paktu naddunajskiego. Wizyta Koestera — pisze korespondent — była o tyle na ręce premierowi francuskiemu, że skorzystał z niej z przyszłego posiedzenia Rady Ligi Narodów, by posunąć naprzód w rozmowach, z majacymi tam przybyć delegatami Europy projekt paktu wschodniego, paktu naddunajskiego i paktu lotniczego.

Dla obrony granicy północnej

Powiększenie armii francuskiej

Paryż, 28. 7. PAT.

Prezydent Lebrun podpisał dekret, którego mocą tworzą się w armii francuskiej dwa nowe pułki piechoty, a także następuje podwojenie i przegrupowanie pięciu pułków piechoty.

Pozatem utworzonych będzie 7 batalionów alpejskich i fortecznych, batalion tanków lek-

kich, dwa pułki artylerji, jeden pułk inżynierji, a jedna dywizja jazdy będzie zreorganizowana na lekką dywizję zmotoryzowaną.

W motywach do tego dekretu, minister Obrony, Fabry oświadcza, że taka reorganizacja armji pozwoli wojskom, broniącym granicy północnej, na lepsze wykonanie swych zadań.

Wyprowadzka klubów sejmowych

Akcja wyborcza B. B.

Warszawa, 28. 7. Tel. wł.

Za trzy dni upływa termin opuszczenia gmachu sejmowego przez sekretariaty klubów poselskich, które tam pozostawały bez przerwy przez 16 lat, to też przedchwaszając widok istnego rumowiska, zawalonego pakami, w które wkłada się nagromadzone przez tak długi czas archiwa, portrety i książki i wywozi do lokalów, zajmowanych przez poszczególne stronnictwa w mieście. Z gmachu sejmowego znikną też postacie sekretarek klubowych, które przeważnie pracowały od początku odzyskania niepodległości, a teraz powiększą zastępy bezrobotnej inteligencji. Wyrosi się również, choć na krótko, klub B.B., do mieszczącego się naprzeciw Sejmu lokalu sekretariatu generalnego tej organizacji, która obecnie przemieniona jest w sztab generalny akcji wyborczej. Odbywają się tam nieustannie zebrania sekretarzy wojewódzkich organizacji B.B., poufne konferencje prasy sanacyjnej, a wszelkie dyrektywy zniżają do tego, aby zbyt słaba frekwencja wyborcza nie ujawniła istotnych nastrojów społeczeństwa. Ogólną uwagę kół politycznych zwróciła ostatnio depesza z Sosnowca o tem, że w tamtejszym okręgu wyborczym wystawiono tylko dwóch kandydatów i że wobec tego głosowanie nie odbędzie się. Kto wie, czy za tym przykładem nie pójdą i inne okręgi, w których frekwencja mogłaby być dla obozu rządowego kompromitująca.

Min. Jędrzejewicz w Bułgarii

Sojia, 28. 7. PAT.

Dziś o godz. 15,22 przybył na stację graniczną bułgarską Dragoman, minister Jędrzejewicz, w towarzystwie małżonki i naczelnika Zawistowskiego. O godz. 17-tej pociąg wyjechał na dworzec sofijski. Wysiadającego z wagonu ministra Jędrzejewicza powitał minister Radew, a następnie radca Dworu, Grujew imieniem króla. Po powitaniu w salonie królewskim na dworcu minister Radew przedstawił ministrowi Jędrzejewiczowi osobistości oficjalne.

Stahlhelm

Królewiec, 28. 7. PAT.

Organizacja Stahlhelmu w Prusach Wschodnich została rozwiązana. Przy tej sposobności ogłoszono szereg drastycznych przykładów, świadczących, iż wśród członków Stahlhelmu nurtował nastroj wrogi wobec ruchu narodowo-socjalistycznego. Na zgromadzeniu Stahlhelmu w Arnau nazwano przywódcę tej organizacji Seldtgo zdrajcą i uchwalono, iż wbrew rozporządzeniu władz centralnych, organizacja Stahlhelmu w Prusach Wschodnich, nie zdejmuje krepy żałobnej ze swych sztandarów i będzie czekała na inne czasy. Niektórzy z członków organizacji pogardliwie wyrażali się o narodowym socjalizmie.

Manifestacje cieszyńskie

Cieszyn, 28. 7. Tel. wł.

Dziś odbyły się w Cieszynie polskim zapowiadane od paru tygodni manifestacje z okazji 15-tej rocznicy podziału Śląska Cieszyńskiego na część polską i czeską. Manifestacje ograniczyły się do zebrania na Rynku i pochodu pod pomnik Legionistów, gdzie wygłoszono przemówienie i uchwalono rezolucje. W rezolucjach tych, w przeciwnieństwie do wydanych poprzednio odezwo, niema już mowy o rewizji granicy, jest tylko wezwanie do rządu, aby roztoczył opiekę nad mniejszością polską w Czechosłowacji i bronił jej przed akcją wynaradawiającą.

Dzisiejsze dzienniki czeskie donoszą, że rząd polski po interwencji poselstwa czeskosłowackiego w Warszawie wydał zakaz manifestacji cieszyńskich. Wiadomość ta okazała się, jak widać, nieścisła. Prawdopodobnie jednak ograniczenie treści manifestacji cieszyńskich do sprawy mniejszości polskiej w Czechosłowacji, należy przypisać nakazowi z Warszawy.

Prowadzenie polityki rewizjonistycznej na jakimkolwiek odcinku, jest robotą na rzecz Niemiec, w najwyższym stopniu szkodliwą.

Należałoby raz na zawsze odcucić czynniki lokalne od zaspakajania swych ambicji politycznych, ze szkodą interesów ogólnych i pod obroną własnej nieodpowiedzialności.

Sąd wojenny w Barcelonie

Barcelona, 28. 7. PAT.

Poraz pierwszy od czasu zaprowadzenia stanu oblężenia odbyła się tu rozprawa przed Sądem Wojennym. Dwóch oskarżonych zostało skazanych na 8 lat więzienia, każdy za usiłowanie zamachu z bronią w ręku.

Rekordowy samolot

Rzym, 28. 7. PAT.

Prasa donosi, że spośród różnych typów samolotów, które ostatnio produkują wytwórnie włoskie, znajduje się samolot do bombardowania, mogący osiągnąć szybkość 440 km. na godzinę i wznieść się na wysokość 10 tys. metrów.

Rozruchy w Ulsterze

Berlin, 28. 7. PAT.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Londynu, że rozruchy w Ulsterze trwały dotychczas. W Jennymount grupa dziewcząt katolicek zmuszona była do opuszczenia pracy, ponieważ robotnice-protestantki nie chciały razem z niemi pracować.

Podczas rozruchów ogółem wyrzucono z domostw 265 rodzin. Nad domami tymi wywieszono angielskie flagi. Komisarjat miasta Belfastu komunikuje, że w czasie rozruchów aresztowano 141 osób.

Obligacje Pożyczki Inwestycyjnej

Warszawa, 28. 7. Tel. wł.

Delegatura Pożyczki Inwestycyjnej oddała Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych do druku obligacje 3-procentowej pożyczki premjowej. Obligacje mają być wydrukowane w połowie grudnia tak, aby w styczniu roku przyszłego można było przystąpić do wydawania ich subskrybentom wzmiankowanym za zaświadczenia tymczasowe.

Moskwie obradować będą nad t. zw. jednolitym frontem. Obrady te są równoznaczne z przygotowywaniem ruchów rewolucyjnych w poszczególnych państwach, celem wprowadzenia dyktatury bolszewickiej. Pan Litwinow mówi w Genewie patetycznie o organizacji pokoju w Europie, a równocześnie zawiera sojusze wojskowe, skierowane aż nadto wyraźnie swem ostrzem przeciwko Niemcom. Związek Sowiecki, który pozwala sobie na to, aby publicznie z przedstawicielami 60 państw na kongresie Kominternu omawiać przygotowania do rewolucji światowej, jednocześnie zawiera sojusze z najbardziej nieprzejednanymi wrogami bolszewizmu.

Obrady Trzeciej Międzynarodówki

Ataki niemieckie na Sowiety

Berlin, 28. 7. PAT.

Od kilku dni prasa niemiecka omawia obszernie obrady szóstego kongresu komunistycznej międzynarodówki w Moskwie, atakując przytem ostro rząd sowiecki, któremu zarzuca, iż zamierza on

wywołać światową rewolucję komunistyczną. Ataki prasy niemieckiej skierowane są również osobiście przeciwko komisarzowi spraw zagranicznych Litwinowowi.

„Voelkischer Beobachter” pisze: „W

ANTONI MARCZYŃSKI

W DŻUNGLECH BIRMY

Powieść egzotyczna

24)

— To zrozumiałe. Wszelkie tragiczne wydarzenia na statkach ukrywa się starannie przed pasażerami. Ja także nie byłbym dowiedział się o dzisiejszym zajściu, gdyby nie to, iż przypadkowo przechodziłem obok drzwí, wiodących do maszynowni właśnie w tym momencie, kiedy stamtąd wynoszono nieboraka. Już wtedy patrzył na księżą oborę, więc pewnie do tej pory wyzionął ducha... Biedak. Zamiast w „kraju ludu kwiecistego środka”, będzie miał grób w brzuchu rekina.

— „Kraj ludu kwiecistego środka”, to zdaje się Chiny, co?

— Tak! Pani nie wyobraża sobie, jak bardzo każdemu Chińczykowi zależy na tem, aby go pochowano w ojczyźnie...

Tu Freddy Prado z widoczną znajomością tematu odmalował Zosi niedolę chińskich emigrantów, których głód wypędza z przeludnionego kraju. Zwykle już w najmłodszej młodości, a którzy na starość, czując zbliżającą się śmierć, coprościej powracają do Chin, aby tam złożyć swoje kości.

— Tak było i z naszym Chińczykiem! — ciągnął dalej. — Nie mając na zapłacenie biletu, wprosił się na statek w charakterze palacza bez pieniężnego wynagrodzenia, tylko za wikt i przewóz, no i dzisiaj w południe smutno zakończył swą karierę w kotłowni. Straszliwy cios żelaznej łopaty rozplątał mu głowę i... na Boga, co pani?!

Zdziwienie tancerza było całkiem uzasadnione, bowiem Zosia zerwała się nagle, potem bezsilnie opadła na leżak, ukryła twarz w dłoniach, a całe jej ciało zaczęło drżeć, jakby w ataku febrы.

— Bardzo mi przykro! — rzekł Prado. — Nie wiedziałem, że pani ma tak słabe nerwy, iż opowiadanie o wypadku obcego człowieka...

— To opowiadanie, — wtrąciła głucho — przypominało mi podobną scenę. Jakiej byłam świadkiem... Och, więcej, niż świadkiem!

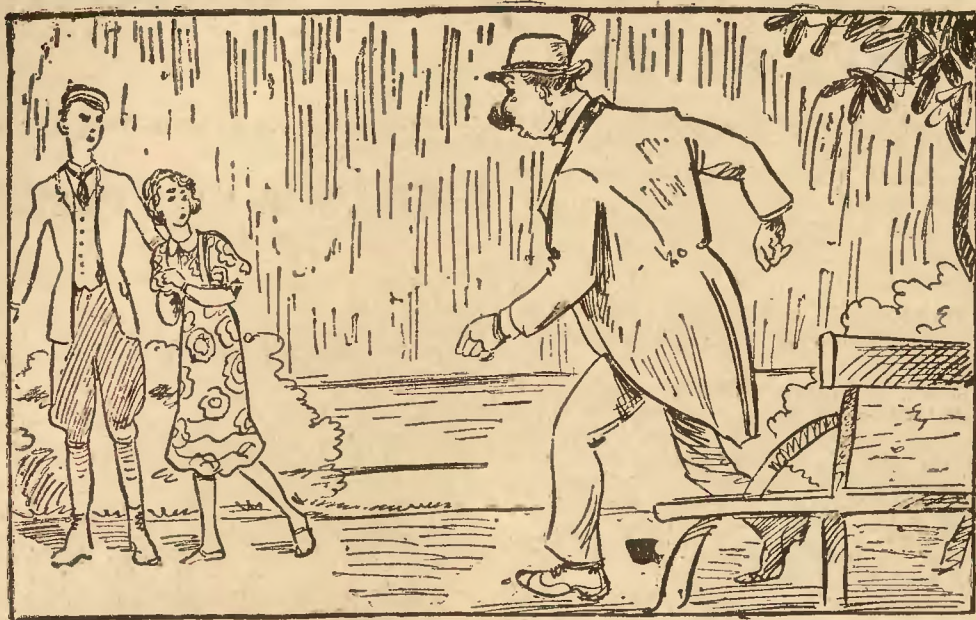
Zapadło milczenie. Freddy, zainteresowany wyznaniem Zosi, oczekiwał jakichś zwierzeń „pożytecznych” dla niego, jak przeczuwał, wreszcie postanowił sprowokować je. Rozpoczął od gwałtownego ataku na sprawcę dzisiejszego nieszczęścia. Był nim drugi mechanik ich statku, raptus, lecz poza tem wcale przyzwoity człowiek. Coprawda nie jeden majtek oberwał już od niego po papie, ale zawsze gołą dłonią. Dziś po raz pierwszy zdarzyło się, że panu mechanikowi w chwili wybuchu gniewu wpadł w rękę jakiś ciężki przedmiot, owa łopata, co wywołało tak fatalny skutek...

Oczywiście Freddy w innym świetle przedstawił mechanika, zrobił z niego notorycznego przestępcę.

— Mógł sobie pobyć na tę ohydzną zbrodnię, z pewnością nie pierwsza, wiedząc, że wszystko ujdzie mu bezkarnie! — dowodził. — Jest przecież białym, a jego ofiara tylko biednym Chińczykiem. O, ja bym takiego łotra rzucił krokodylom na pożarcie! Ja bym z niego dał pasy i...

— Może on nie chciał zabić palacza? — odezwała się Zosia. — Zwiedzając okręt, którym jechałam do Kalkuty, byłam również w kotłowni. Byłam tam załedwie przez dwie minuty i omal nie zemdlalam z gorąca. A palacze muszą przebywać w tem piekle całą wachłę, pełne cztery godziny, muszą ciężko pracować w tym upale. Cóż dziwnego, że nie panują nad nerwami, że przy łada okazji wybuchają... Ów mechanik, jestem głęboko przekonana, chciał tylko uderzyć palacza, ale nie...

— Chciał, chciał... — przedrzeźniał jej Prado, czując, iż dobiera właściwy



klucz do zamku Zosinej tajemnicy. — Tu nie chodzi o zamiar, lecz wyłącznie o skutek. Jeśli więc tym skutkiem będzie trup, jeśli Chińczyk umrze, lub już umarł, jak sędzę, to zabójca powinien ponieść karę śmierci w myśl starej zasady „oko za oko, ząb za ząb”. Ja oświadcze nie uznaję żadnych okoliczności łagodzących, jeśli z czyjejś winy bliźni stracił życie... Nie wyobrażam sobie przynajmniej, — dodał na zachętę — aby jakiegokolwiek zabójstwo mógł ktoś popełnić w warunkach, usprawiedliwiających jego czyn chociażby minimalnie.

— A jednak zdarzają się takie wypadki.

— Nie wierzę, nie wierzę! Proszę o konkretny przykład, a przekonam panią odrazu, że słuszność jest po mojej stronie.

— Dobrze! — zgodziła się po namyśle. — Dam panu przykład.

— Z gazet, czy z powieści?

— Nie, z własnego życia!

— Aaa, w takim razie słucham z uwagą i bez sceptycyzmu.

Zosia zaczęła opowiadać:

— Dopóki matka moja żyła, spędzałam z rodzicami każde letnie wakacje nad Bałtykiem, najczęściej w Sopotach, koło Gdańska, albo w Kołobrzegu. Aż w roku 1907-mym namówił ktoś ojca, by wyjechać na lato do Heringsdorfu, ulubionego wówczas letniska berlińczyków. Obok tej miejscowości nastąpiło wtedy spotkanie cara Mikołaja z cesarzem Wilhelmem II-gim, a widok potężnej floty wojennej kajdera odurzył niemieckich letników do reszty i wywołał prawdziwy szal pruskiej buty. Jako Polacy, spotykaliśmy się na każdym kroku z aironami, a nawet z obelgami i pogroźkami...

Tu Zosia, przypuszczając, iż jej słuchacz nie zna tych stosunków, poświęciła sporą część opowiadania o sławionej hakacie, oraz zawziętej wytrwałości polanieczyków, mazurów i kaszubów, broniących się bohatersko przed wynarodowieniem i przed zalewem germańskim.

— Czy pan uwierzy, że nam nie wolno było nawet rozmawiać po polsku? W szkole dostawało się za to „przestępstwo” tabliczkę z obelżywym napisem i nosiło się ją na plecach tak długo, dopóki nie wskazało się innego ucznia czy uczennicy, którzy dopuścili się tej samej „zbrodni”. I to w naszym Poznaniu! Cóż więc dopiero mówić o Heringsdorfie. Nawet w pensjonacie, w którym mieszkaliśmy wówczas, nawet w naszym pokoju nie śmiałam do rodziców odezwać się głośno inaczej, jak po niemiecku, z obawy, żeby sąsiedzi nie usłyszeli i żeby nas natychmiast nie wyrzucili... A jednak popełniłam tę nieostrożność w stokroć gorszych warunkach...

Zosia westchnęła, umilkła na chwili

— Wracałam z plaży z moim... z moim towarzyszem zabaw, znacznie starszym ode mnie! — mówiła dalej. — Słońce zachodziło przecudnie i ten widok wydarł mi z piersi kilka słów zachwyty. Po polsku! Połyszał to jakiś gruby jegomość, siedzący na ławce, podniósł się i obsypał nas wyzwiskami, wśród których nie brakło oczywiście tak popularnego u prusaków: „ty polska świnio”. I jak stało się to, nie wiem doprawdy, może włoska krew matki zagrała mi w żyłach, bo zamiast uciec coprościej, jak radził rozsądek, odplaciłam tamtemu pięknem za nadobne i nazwałam go „pruskim wieprzem”. Ryknął z wściekłości i uderzył mnie w twarz tak, że nakryłam się nogami...

— A to cham! — wtrącił Prado, oburzony szczerze. — Przecież pani musiała być wtedy jeszcze dzieckiem i taki cios mógł...

— Miałam dwanaście lat... Ale proszę słuchać dalej. Nie byłam wówczas sama... niestety...

— Był z panią jej towarzysz zabaw, prawda?

— Tak! Stał obok, wsparty na mojej łopacie do bawienia się w piasku. Byłam dość silna i odpowiednią do swoich sił miałam łopatkę z dużym żelaznym rydlem. Kiedy ów brutal powalił mnie na ziemię, mój towarzysz bez namysłu palnął go łopatką w głowę! nieszczęśliwie trafił w skroń.

— Zabił?

— Niestety, tak... Och, panie, nie zapomnę tego, póki żyć! Zaczeliśmy uciekać. Mnie schwytano, obito straszliwie. Gdyby nie policja, publiczność byłaby mnie chyba rozszarpała. Nawet moich rodziców, którzy wogóle nie wiedzieli o zajściu, zatrzymano w areszcie przez całą dobę, a potem kazano nam bezzwłocznie wyjechać z Heringsdorfu, lecz nie skończyło się na tych przykrościach. Ojciec mój był architektem, miał przedtem sporo klientów także wśród Niemców. Po tym wypadku nietylko oni zaczęli go bojkotować, ale również tchórzliwsi rodacy i coraz gorsze szły mu interesy. Na domiar nieszczęścia matka moja umarła niebawem... no tak, — zrelektowała się Zosia, — to już do rzeczy nie należy...

— A ów chłopiec, pani towarzysz?

— Uciekł zagranicę, Niemcy nie schwytali go nigdy!

W głosie Zosi nietrudno było teraz wyczuć nutkę zadowolenia.

— Zbiegł najpierw do Swinoujścia, tam dowiedział się, że został mimowoli zabójcą, więc następnej nocy zakradł się na angielski szkuner, płynący ze Szczecina na morze i w taki sposób wyfrunął w świat. Lecz o tych szczegółach dowiedzieliśmy się dopiero w pół roku później z listu, jaki nam przysłał zzz... — ugryzła się w język i zaczęła zagadywać coprościej. — (Ciąg dalszy nastąpi.)

Notatki z nauki i sztuki

NOWY UNIwersYTET KATOLICKI.

Najnowszym uniwersytetem katolickim, znajdującym się obecnie dopiero w stadium organizacji, jest uniwersytet w Salzburgu. Mała, powojenna Austria, licząca około ośmiu milionów mieszkańców, mając trzy uniwersytety państwowe (Wiedeń, Graz, Innsbruck), nie zaważała się przed stworzeniem czwartego uniwersytetu katolickiego, oczywiście przy wydatnej pomocy finansowej i poparciu katolickiego rządu.

Jak wiadomo, Salzburg był siedzibą wyższej duchownej uczelni już za dawnych czasów. Uniwersytet salzburski został zamknięty dekretem Napoleona. Po ostatniej wielkiej wojnie rozwinęli starania około założenia uniwersytetu w Salzburgu profesorowie dawnego uniwersytetu w Czerniowcach, jednak dopiero akcja podjęta przez Benedyktynów, poczęła z wolna przybierać realniejsze kształty, dzięki energii wybitnych jednostek oraz poparciu sfer rządowych. Już śp. kanclerz Seipel dokładał staran, by powołać do życia tego rodzaju placówkę naukową. Potężnego orędownika myśli ta znalazła w opacie Benedyktynów, Piotrze Klotzu, który potrafił zjednać dla tej idei wielu zwolenników wśród kleru także poza granicami Austrii. W szczególności potrafił uzyskać wydatną pomoc finansową sfer duchownych oraz przyrzeczenie wysyłania do tej uczelni na studia klerików z zagranicy, w szczególności z Niemiec. Zachęceni tem poparciem, odważyli się na prowadzenie prac budowlanych w większym stylu, umożliwiając w ten sposób w stosunkowo krótkim czasie uruchomienie uniwersytetu. Obecnie pracą nad dalszym jej rozwojem zajmuje się z wielką energią i poświęceniem arcybiskup salzburski ks. dr. Waitz. Poza wydziałem teologicznym uruchomiony został wydział filozoficzny, a w planie jest powołanie do życia wydziału socjologicznego, któryby obejmował także studia prawnicze. Ciało profesorskie składa się zarówno z duchownych zakonnych, jak i świeckich, a na ich czele stoi obecnie dziekan wydziału teologicznego, profesor dr. Baumgartner.

OGÓLNO-POLSKI ZJAZD LEKARSKI W ZAKOPANEM.

Jak o tem donosiliśmy, zakopiańskie Towarzystwo lekarskie organizuje w okresie „Święta Gór” w dniach 9 i 10 sierpnia br. pierwszy ogólnopolski Zjazd lekarski, poświęcony zagadnieniom klimatologii górskiej i leczenia schorzeń (nietylko dróg oddechowych) nadszających się do leczenia w Zakopanem. Komitet zapewnił sobie kilkanaście bardzo poważnych i ciekawych referatów i koreferatów najpoważniejszych znawców powyższych zagadnień. Uczestnicy Zjazdu, poza braniem udziału w posiedzeniach, odczytach i zwiedzaniu tutejszych sanatoriów i t. p. wezmą udział w uroczystościach „Świąta Gór” i w związku z tem uzyskają znaczne zniżki kolejowe.

Wpisowe dla lekarzy, biorących udział w zjeździe, wynosi 5 zł. wraz z rodzinami. Dla uczestników zostaną zarezerwowane pokoje w pierwszorzędnym pensjonatach.

Zgłoszenia należy kierować do Towarzystwa Lekarskiego w Zakopanem na ręce prezesa dr. Hugona Karwowskiego, ul. Kościuszki.

Z bliska i z daleka

LOTNICTWO PRZED 100 LATY.

Pewien tygodnik holenderski, przypominając jeden z epizodów narodzin lotnictwa, który przed stu laty wzbudził ogromną sensację. Oto dwaj Amerykanie, których nazwiska utonęły, niestety w niepamięci z wielkim trudem i niebawyma cierniowatą oswój pisklęta, gatunku olbrzymich kondorów, znalezione na szczycie Chimborasu. Tresurą doprowadzili je do tego, że mogli nienajmniej podejmować bezpiecznie stosunkowo długie podróże. Sporządzili sobie mały, sterowy balon, w którego gondoli zajęli miejsce wraz z ptakami. Gdy balon wzniósł się na wysokość około 100 m., wypuszczali obojgu ptaki, przymocowawszy je poprzecznie do kosza i kierowali nimi przy pomocy pewnego rodzaju lejc. Po pierwszych szczęśliwych próbach, przybyli do Europy i wykonali tu w okolicach Neapolu nad Wezuwiuszem pomyślny lot, trwający 19 minut. Ówczesna prasa, będąca zresztą wtedy dopiero w początkach rozwoju, przyjęła ten wyczyn z pewnym zgorznięciem.

COŚ DLA FILATELISTÓW.

Niedawno wśród filatelistów londyńskich, wielkie zainteresowanie wzbudziło poszukiwanie pierwszej koperty poczty lotniczej, mającej pochodzić z 1793 r. Dotąd jednak nie ustalono, kto jest jej właścicielem. Wiadomo tylko, że jeden z pierwszych pionierów lotnictwa, niejaki Blanchard, zdobył się już w roku 1783 na przelot Kanału La Manche i przy tej sposobności zabrał ze sobą listy. W czasie lotu, balon począł opadać nad kanałem i Blanchard musiał wyrzucić całe obciążenie gondoli, a więc i listy. W 10 lat później, udało mu się dokonać lotu z Filadelfii do New Jersey, a na tę drogę wziął ze sobą listy z życzeniami. Gdzie się te listy podziały — niewiadomo. Jeden z filatelistów ofiarował właścicielowi koperty listu z tej przesyłki 1000 fr.

WIADOMOSCI SPORTOWE

Polonia przegrywa ze Śląskiem

0:3 (0:2)

Oczekiwane na Śląsku z wielkim zainteresowaniem spotkanie powyższych drużyn, odbyło się w dniu wieczniejszym w Świętochłowcach, przy publiczności, zebranej w liczbie około 4.000.

Zawody rozpoczęły się z 20-minutowym opóźnieniem. Wbiegająca na boisko drużyna „Polonii”, przyjęto gwizdami, co jest zupełnie zrozumiałe, wobec niesportowego stanowiska drużyny warszawskiej w sprawie przegranej meczu ze „Śląskiem”. Entuzjastycznie natomiast przywitano zespół „Śląska”.

„Polonia”, mająca za sobą od początku gry silny wiatr, gra bardzo ostro, czego dowodem jest 6 fouli, odgwiżdżanych w pierwszych pięciu minutach na korzyść „Śląska”. Pierwsze 15 minut mijają w dużym zdenerwowaniu obu drużyn, z którego pierwszy otrząsa się „Śląsk”, jednak na skutek stałego forsowania przez Goda lewej strony ataku, wysiłki miejscowych, są mało celowe, zwłaszcza, że skrzydłowy dobrze pilnowany jest przez gracza „Polonii” Seichtera. Sporadyczne wypadki „Polonii” nie są zbyt groźne, pomimo nieszczerzółnej gry obrony „Śląska”. Stopniowo „Śląsk” zagrywa coraz lepiej, mając lekką przewagę. W 30 minucie z podania Gieronia w zamieszaniu podbramkowym God strzela pierwszą bramkę. Od tej chwili „Polonia” załamuje się, a tylko obrona i pomoc stoją na wysokości zadania. W ostatnich minutach przed przerwą God inicjuje przebieg, podaje Gieroniowi, który strzela drugą bramkę.

Pierwsza połowa gry stała na słabym poziomie, a ze „Śląska” ponad przeciętność wyróżniał się Bryła i Hanusik.

W przerwie meczu odbyło się słurowanie śląskich olimpijczyków. Sama uroczystość wypadła bardzo okazale. Przybyli na nią przedstawiciele prawie wszystkich organizacji sportowych Śląska. Na dwuletniu, wyznaczonych do słurowania, zgłosiło się 5-ciu; lekkoatleta Schneider, szermierze Sobik i Zaczek, oraz bokserzy Matuszczyk i Jarzabek. Przyjmujący słurowanie w imieniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego m. Katowic, dr. Adam Kocur, przemówił do przyszłych reprezentantów, podkreślając znaczenie uroczystości, oraz zaznaczając, że olimpijczycy, pochodzący ze Śląska, szczególnie godnie powinni reprezentować barwy polskie na przyszłej olimpiadzie w Berlinie.

W czasie słurowania zaszedł ciekawy fakt, gdyż okazało się po złożeniu przy-

się, że zawodnik Matuszczyk nie jest członkiem grupy olimpijskiej. Nie był on uwidocznił na liście Polskiego Komitetu Olimpijskiego, nadesłanej d-rowi Kocurowi, mimo, że wyznaczono go do grupy olimpijskiej przez Polski Związek Bokserski.

Należy więc ostatecznie stwierdzić, czy bokser Matuszczyk jest olimpijczykiem — czy nie.

Druga połowa gry mija przy lekkiej przewadze Śląska, zwłaszcza w pierwszych 20 minutach. Polonia gra defenzywnie, a atak Śląska nie wykorzystuje szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych. Po 20 minutach gry Polonia zaczyna atakować, jednak mało skutecznie. Prawie, że w ostatniej minucie, Wiecek ze skrzydła zdobywa dla Śląska trzecią i ostatnią bramkę.

Śląsk wygrał zasłużenie. W drugiej połowie oprócz Bryły i Hanusika, którzy grali również dobrze, jak przed przerwą, nieźle zagrywał Wysocki. God słabszy, jak zwykle, a Smol bardzo słaby.

W Polonii należy wyróżnić Bułanowa i Seichtera. Ślązacy, grający w drużynie warszawskiej, naogół zawiedli. Sędziował dobrze p. Seidner z Krakowa.

MECZ TENISOWY

Śląsk polski - Śląsk niemiecki

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z meczu tenisowego Polski Śląsk — Niemiecki Śląsk, rozgrywanego na kortach „Blau-Weiss” w Bytomiu, podajemy, że przed rozpoczęciem zawodów witał polskich zawodników przedstawiciel niemieckiego związku p. Cehe z Opoła, wręczając kierownikowi polskiej ekspedycji, sędziemu Kośmiderowi, pamiątkowy proporzeczek.

Wśród obecnych widzeliśmy większość publiczności z Polskiego Śląska, przyczem w szatni powitał polskich tenisistów konsul Polski w Opolu p. Samborski.

Prowadzenie Polaków w pierwszym dniu w stosunku 3:1 wywarło wśród obecnych Niemców wielkie podniecenie. Uwodziło się to szczególnie podczas gry: Rudowski-Tarłowski — Mueller-Eichner. Każda udana piłka Niemców witała była huraganowymi oklaskami, a kiedy skończył się mecz, podczas kołacji słychać było dość często takie słowa jak: „Wenigstens einen Punkt” (przynajmniej jeden punkt).

Na specjalne podkreślenie zasługuje z polskich graczy Tarłowski. Mimo, że wskutek ciężkiego przeziębienia był wyraźnie niedysponowany, pozostawił w Bytomiu jaknajlepsze wrażenie.

Wyniki z meczu są następujące: Gra po-

zwycęstwo Śląska zostało przyjęte z wielkim entuzjazmem.

Pogoń Lwów - Warta Poznań

1:1 (0:0)

Zawody o mistrzostwo Ligi Państwowej, rozegrane we Lwowie, zakończyły się niespodziewanym wynikiem remisowym. Obie drużyny były równorzędne, przyzorem bramkę dla Warty zdobył Szerlika, zaś dla Pogoni Niechciol.

Tuż po przerwie kontuzjowany został bramkarz Fontowicz, którego zastąpił Płoczyński.

TABELA LIGI PAŃSTWOWEJ.

	Gier	Pkt.	St. br.
Pogoń	11	14	28:14
Ruch	11	14	21:17
Garbarnia	9	12	17:10
Warta	11	12	26:19
Ł. K. S.	10	12	18:14
Wisła	10	11	25:22
Śląsk	10	11	18:23
Legia	12	9	20:25
Polonia	10	7	10:23
Cracovia	10	6	13:20
Warszawianka	9	6	14:23

Protest A. K. S. odrzucony

K. S. Dąb piłkarskim mistrzem Śląska

W sobotę wieczorem, zgodnie z naszą zapowiedzią, Wydział Gier Śl. O. Z. P. N. rozpatrywał ponownie protest A. K. S. Chorzów. Na podstawie przedłożonego sprawozdania sędziowskiego, Wydział Gier odrzucił protest A. K. S. i uznał, że zawody A. K. S. — Dąb, rozegrane były zgodnie z przepisami.

Mistrzem Śląska został K. S. Dąb. Jak się dowiadujemy, A. K. S. odwołał się od uchwały Wydziału Gier do P. Z. P. N. Wątpimy jednak, czy odwołanie odniesie w P. Z. P. N. jakiś skutek, bo wiadomym przecież jest, że sprawy takie opinuje Śl. O. Z. P. N., a w tej instancji protest A. K. S. nie miał powodzenia.

Kompromitująca porażka

mistrza Śląska

K. S. Unja Sosnowiec — K. S. Dąb 6:3 (3:0). Zasłużona wygrana „Unji”, która bez trudu uporała się z mistrzem Śląska.

Rez. Śląsk Świętochłowice — K. S. Brynica 1:2 (0:1). Mecz odbył się w Czeladzi.

Hakoah Będzin — Czarni Sosnowiec 3:1 (2:1). Spotkanie o wejście do klasy A podokręgu zagłębiowskiego.

K. S. Wawel Nowa Wieś — K. S. Solvay Grodziec 3:2 (0:2). Mecz rozegrano w Grodziecu.

CKS. CZELADŹ — KS. STARACHOWICE 6:2.

Wyścig kolarski o mistrzostwo Czeladzi, wygrał w kategorii licencjonowanych 106 km. Ryś w czasie 3:14,12, przed Madejem 3:14,15. W kategorii nielicencjonowanych, Karwat w czasie 3:34,15 godz.

BRYGADA CZESTOCHOWA MISTRZEM OKRĘGU KIELECKIEGO.

BRYGADA — RADOMSKI KS. 1:0.

W Częstochowie odbyły się decydujące zawody o mistrzostwo okręgu kieleckiego między pow. drużynami, zakończone szczęśliwym zwycięstwem Brygady, która tem samem grać będzie o wejście do Ligi państwowej z KS. Dąb Katowice.

O WEJŚCIE DO LIGI PAŃSTWOWEJ.

Warszawa: SKODA — WARSZAWA — POLONIA BYDGOSZCZ 4:2 (2:1).

Poznań: LEGJA (POZNAN) — UNION TOURING ŁÓDŹ 3:0 (2:0).

Bramki dla Legji zdobyli Mikołajewski 2, Gonsler 1.

Wilno: W. K. S. SMIGŁY — KOTWICA PIŃSK 5:2 (1:0).

WYNIKI Z BOISK KRAKÓW:

ŁÓDŹ — KRAKÓW 2:3.

TARNÓW: GARBARNIA — TARNOWIA 5:1 (2:1).

CIECHOCINEK: WARSZAWA — BERLIN 1:0.

Mecz piłki wodnej.

WARSZAWA: TEAM OLIMPIJSKI — AZS. WARSZAWA 5:1 (3:0).

Mecz treningowy naszych piłkarzy. Bramki zdobyli: Gemza 4 i Nawrot 1.

SPARTA I F. T. C. W FINALE O PUHAR ŚRODKOWEJ EUROPY.

Wiedeń: Austria — Ferencvaros (Budapeszt) 3:2.

Bazyreja: Sparta (Praga) — Juventus 5:1 (3:0).

POLSKA ZDOBYŁA PUHAR NARODÓW W SPAA.

Polska ekipa hipiczna odniosła wielką sukces w Spaa, zdobywając w przededniu zakończenia konkursu puchar Narodów 4 pkt, przed Belgją 20, Holandją 50 pkt, Pułusk:

Cracovia - Wacker (Wiedeń)

4:2 0:0

Drużyna Cracovii, wykorzystując niedzielną wolną od rozgrywek ligowych gościła wczoraj u siebie obozową drużynę austriackiej Wacker, który po szeregu zwycięstwach w Polsce, poniósł zasłużoną porażkę z Cracovią w stosunku 4:2 (0:0). Wacker, mimo że do przerwy grał z wiatrem, nie potrafił wykorzystać lekkiej przewagi. Cracovia w tej połowie gry grała b. ofiarnie.

Po przerwie obraz gry zmienił się zupełnie na korzyść Cracovii, dla której pierwszą bramkę strzelił Kisielewski w 9 minucie z dobrego podania Grabowskiego. Ten sam gracz zdobywa drugą bramkę z efektownego przebiegu, poczem w minucie później dalszą bramkę dla Cracovii zdobywa Malczyk. Od tej chwili Wacker rozpoczął się liczyć z przeciwnikiem i w 21 minucie zupełnie niespodziewanie strzela bramkę przez Jerolimka. W 35 minucie ten sam gracz podwyższa wynik, przyzorem wynik dnia ustala Kisielewski w 40 min. gry. Widzów 2.000, sędzia n. Cenzer, nienadzwyżajny.

Kronika sportowa

Mecz Warszawianka — Stadion o puchar plk. Góbla. Jak już podaliśmy, Warszawianka zwróciła się do Stadionu z Chorzowa o rozegranie meczu lekkoatletycznego pań. Pod uwagę brany jest termin 15 września br. Na te zawody plk. Goebel ufundował nagrodę przechodnią, która przejdzie na własność klubu który zdobędzie ją trzykrotnie, niekoniecznie kolejno.

O mistrzostwo Europy w piłce wodnej. W Brukseli rozpoczął się w czwartek turniej mistrzostw Europy w piłce wodnej. W pierwszym dniu zawodów sensacyjną porażkę poniosła reprezentacja Niemiec, która przegrała do drużyny szwedzkiej, w stosunku 3:5 (1:4).

Wieloboje o mistrzostwo Śląska

SIKORZANKA I DYKA MISTRZAMI.

Na boisku w Krywałdzie odbyły się wczoraj wieloboje lekkoatletyczne o mistrzostwo Śląska. Naogół zawody były dobrze obmyślane, jednak wśród panów brak było doskonałego wieloboisty Schneidra z Pogoni katowickiej.

W trójbój pań pierwsze miejsce zdobyła Sikorzanka, Stadion Chorzów 132 pkt. 2) Paliszewska, Strzelec Sosnowiec. 3) Żyłkowna, Stadion.

Wyniki Sikorzanki są następujące: 100 mtr. 14 sek., oszczep, 27,20, skok wzwyż 1,37 mtr. Mistrzem pięcioboju został Dyka Sokół Kry-

wałd 2.571 pkt. 2) Szubra K. S. M. Katowice 2496 pkt. 3) Janowski Krywałd 2454 pkt. 4) Chmielewski Katowice 2394 pkt. 5) Kosz. Wyniki obliczane były według nowej punktacji, przyzorem wynik Dyk jest nowym rekordem Śląska: Skok w dal miał Dyka 6,45, w oszczepie 49,46, dysku 33,52, 200 mtr. 23,65 i 1.500 mtr. 6,13 min.

Ponadto w ramach powyższych zawodów odbył się meeting międzyligowy pomiędzy Sokółem z Krywałdu i K. S. Rozdzień-Szpienice. Zwyciężył Sokół 75 — 59 pkt. Z ważniejszych wyników podajemy: 100 mtr.: Dyka 11,2 i 23,6, 1.500 mtr. Konkol 4,35,6, 3.000 mtr. Kolenda 9,47, 110 pletki Latka 18,2. Wzwyż Janowski 1,70 mtr. Kula Janowski 11,90. Oszczep Dyka 56,27.

Emocjonujący wyścig samochodowy

o „wielką nagrodę Niemiec”

Nuvolari (Italia) na „Alfa-Romeo” zwycięzcą

Na słynnej trasie samochodowej „Nürburg-ring” odbył się w niedzielę VIII wyścig samochodowy o „Wielką Nagrodę Niemiec”. Startowało 21 maszyn: 5 „Mercedes-Benz” (Caraciola, Fagioli, Brauchitsch, Geier i Land), 4 „Auto-Union” (Stuck, Narzi, Rosemeyer i Pietsch), 3 „Alfa Romeo” (Nuvolari, Chiron i Brivio), 3 „Maserati” (Zehender, Etancelin i Iena), oraz dwa nowe wozy angielskie „Era” jeden „Bugatti”.

Start rozpoczął się punktualnie o godz. 11 ano. Trasa 501 km. 22 okrążeń.

Maszyny wyruszyły wspólnie, przyzorem na łarcie pozostał Stuck, któremu nie chciał zająć motor. Stracił 2 i pół minuty. Prowadzenie objął od pierwszego do trzeciego okrążeń Brauchitsch. Cała stawka w krótkich odstępach czasu tuż zanim. Następnie wysu-

nał się na czoło Caraciola. Od 7-go okrążeń prowadzi Chiron, od 9-go Nuvolari, 10-go Fagioli, 11-go Brauchitsch, 12-go Nuvolari, a od 13-go do ostatniego okrążeń Brauchitsch, który w 14-tem okrążeniu zrobił najlepszy czas 10,32 min., przyzorem drugi z kolei Nuvolari pozostał o 1,23 min w tyle. W 16-tem okrążeniu prowadził Brauchitsch, a o 1,12 min. w tyle Nuvolari, o dalsze 1,13 min. w tyle Caraciola, tuż za nim Stuck, Odpadli Fagioli, Chiron i Varzi. Na 17-tem okrążeniu różnica pomiędzy prowadzącym wyścig Brauchitschem a ścigającym go Nuvolarem wynosiła 1,40 min., w 18-tem 1,32 min., w 19-tem 1,11 min. w 20-tem 35 sek., a w 21-szem tylko 27 sek. W połowie ostatniego okrążeń w chwili, gdy Nuvolari dochodził do Brauchitscha, a różnica wynosiła jeszcze około 10 m, pękły Br. opony tylnych kół i wóz o mało co spowodował zderzenia

z wozem Nuvolariego. Tylko przytomność umysłu rutynowanego 45-letniego kierowcy Nuvolariego uratowała obu kierowców od katastrofy. Brauchitsch mimo, że jego wóz obrócił się kilka razy dokoła swej osi, wyszedł z opresji cało i kontynuował wyścig w tempie tylko 60 km na godzinę! Tuż przed metą minęli go Stuck, Caraciola i nawet Rosemeyer.

Kolejność przybycia do mety była następująca: 1. Nuvolari (Italia) na „Alfa Romeo”. 2. Stuck (Niemcy) „Auto-Union”. 3. Caraciola (Niemcy) „Mercedes”. 4. Rosemeyer (Niemcy) „Auto-Union”. 5. Brauchitsch (Niemcy) „Mercedes”.

W chwili ukończenia wyścigu przez Nuvolariego kontynuowali jeszcze wyścig: Pietsch (Niemcy), Ruesch (Szwajcaria), Hartman (Węgry) na Maserati.

Kucharski nadzieją Polski na XI-tą olimpiadę

„Kucharski wielką klasą“, pisze „BZ am Mittag“ w sprawozdaniu z wielkich, międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Sztokholmie, gdzie Polak uzyskał rezultaty, przechodząc najśmielsze oczekiwania, nie tylko opinii sportowej Polski, ale nawet najlepszych naszych znawców lekkiej atletyki.

Po Petkiewicz i Kusociński, doczekaliśmy się znowu biegacza na miarę światową, który w tej chwili jest największą nadzieją Polski, na igrzyska olimpijskie w Berlinie.

Mimo stosunkowo krótkiej kariery zawodniczej, na terenie międzynarodowym, może białostoczanin poszczycić się sukcesami nad czołowymi średnio-dystansowcami świata, o wyrobionej marce. Wśród pokonanych widnieją: Włoch, Lanzi (1,51,8 m. — na 800 mtr.). Amerykański Niemiec, Venke (3,50,5 m. — na 1,500 mtr.). Szwed, Ny (1,50,4 m. — na 800 mtr.). Mistrz Europy na 800 i 1500 mtr. Węgier, Szabo (1,52 m. — na 800 mtr i 3,52 m. — na 1500 mtr.), oraz kilku innych, ni mniej sławnych.

Doskonały czas Kucharskiego w Sztokholmie na 800 mtr. — 1,51,6 m., będący nowym rekordem Polski, w obecnym sezonie, jest drugim wynikiem na świecie na tym dystansie. W tym samym dniu, o tej samej porze, startujący na zawodach w Helsingforsie, Amerykanin, Robinson, jeden z najlepszych biegaczy Nowego Świata, uzyskał 1,51,4 m., a więc zaledwie o 0,2 sekundy mniej od wyniku Polaka.

Nowy rekord Polski jest doskonały. Lepsze rekordy ma zaledwie kilka krajów na świecie. Jest to jedyny rekord Polski, dorównujący rekordowi niemieckiemu na tym dystansie, który należy do Pelzera, biegacza obecnie już niestartującego. Czas Pelzera wynosi również 1,51,6 m. Wszystkie inne rekordy Polski (za wyjątkiem kuli oburacz), są zdecydowanie gorsze od rekordów Niemiec. Lepsze rekordy na 800 mtr. mają: Ameryka — Estman — 1,50 m. Kanada — Wilson 1,50 m. Francja — Sera Martin 1,50,6 m. Włochy — Beccali 1,50,6 m. Szwecja — 1,50,4 m., oraz Anglia, która dzieli rekord światowy na tym dystansie, należący do Hampsona 1,49,8.

Kucharski urodził się w roku 1909. Pochodzi z Białegostoku. Jak wielu innych, karierę sportową zaczął od piłki nożnej, przerywając się następnie do lekkiej atletyki. Było to jeszcze w czasach, kiedy obecny mistrz uczęszczał do gimnazjum. Na szerszym terenie sportu polskiego, dał się poznać w roku 1932.

Pierwszym, dużym sukcesem międzynarodowym było dojście do finału, biegu na 800 m., na mistrzostwach Europy w Turynie w roku 1934, gdzie zajął 5 miejsce, bijąc rekord Polski Kostrzewskiego. Wtedy zwrócił Kucharski

na siebie uwagę znawców, a w kilka miesięcy później, został zaproszony do Ameryki, w której, startując na bieżniach krytych z elitą biegaczy amerykańskich, poznał wiele tajemnic biegu na średnie dystanse.

Możliwości Kucharskiego są ogromne. Z całą pewnością potrafi on je wyzyskać. Doskonałe warunki fizyczne na biegacza, temperament, widoczny w każdym kroku jego biegu, oraz duża inteligencja, bez której nie byłoby jeszcze na świecie średnio-dystansowca wielkiej klasy — to trzy warunki, dające Kucharskiemu możliwość dalszych wielkich postępów.

Wprawdzie styl jego biegu, robiący tak dodatnie wrażenie, nie jest jeszcze ideałem. Jest w nim kilka szczegółów, które musi wy-

szlifować. Zbyt sztywne trzymanie tułowia, mało precyzyjna praca barków i ramion, niewielki skręt z bioder, krzywe ustawienie lewej nogi, to nieznaczne braki do usunięcia. Braki stylowe Kucharskiego, ocenić można dopiero wtedy, gdy widzi się go, biegającego z innym biegaczem o idealnym stylu. Kiedy na treningu w Katowicach, mieliśmy możliwość oglądania Kucharskiego i Petkiewicza, biegających razem, mogliśmy zaobserwować niedokładności stylu Kucharskiego. Ale to głupstwo. Szczegóły te, przy pracy z Petkiewiczem łatwo usunie, co napewno przyczyni się do dalszego polepszenia wyników.

Marzeniem Kucharskiego, jest pobicie rekordu światowego w biegu na 800 mtr., który to dystans najbardziej mu odpowiada. (z).

Echa wspaniałego sukcesu Kucharskiego w Sztokholmie

Cała prasa szwedzka jest pełna entuzjazmu dla wspaniałych wyników Kucharskiego na 800 i 1.000 m. Zwłaszcza czas, osiągnięty przez Kucharskiego na 800 m, który jest najlepszym tegorocznym wynikiem w Europie i jednym z najlepszych na świecie, wywołuje podziw

dzienników sztokholmskich. Największy dziennik sztokholmski „Dagens Nyheter“ pisze, że Polska zyskała w Kucharskim wielkiego zwycięzcę olimpijskiego, zdolnego do znacznego poprawienia osiągniętych przez siebie doskonałych wyników.

Anglia przed zdobyciem poraż trzeci puchar Davisa

Allison i Budge pokonani — 2:0 dla Anglii

Z niebywałym zainteresowaniem rozpoczęły się w ub. środę w Wimbledonie finały tegorocznych rozgrywek o puchar Davisa. W finale walczyli zwycięzca strefi Ameryki i dwukrotnie z kolei zdobywca pucharu Anglii. 14 tys. widzów było świadkiem pierwszych dwu rozgrywek, które zakończyły się niespodziewanym zwycięstwem obu Anglików, Perry'ego i Austina, nad amerykańskimi reprezentantami Allisonem i Budge. Na trybunach wśród widzów widać było wybitne osobistości ze świata politycznego, pomiędzy innymi obecny był również minister spraw zagranicznych Sir Samuel Hoare.

W pierwszym spotkaniu dnia Austin (Anglia) pokonał po zaciętej i niejednokrotnie dramatycznej walce Amerykanina Allisona w stosunku 6:2, 2:6, 4:6, 6:3, 7:5.

Austin rozpoczął jak zwykle w imponującym stylu, jednak już w dwu następnych setach

przewagę wykazał Allison, który był doskonały przy siatce. W czwartym secie przy stanie 3:0 dla Allisona, Austin opamiętał się niespodziewanie i zasypał Allisona serią pięknych uderzeń, wygrywając seta 6:3. W decydującym o zwycięstwie secie obie strony stoczyły zaciętą walkę, przyczem Allison przy stanie 5:4 miał 5 razy „mecz boof“.

W drugim spotkaniu dnia Perry pokonał po bardzo ładnej grze Budgego w stosunku 6:0, 6:8, 6:3, 6:4.

Nie jest wykluczonem, że Perry lub Austin w grze pojedynczej we wtorek pokonają jednego z reprezentantów U. S. A., dlatego też należy się spodziewać, że puchar Davisa pozostanie znów w rękach Anglików.

W poniedziałek odbędzie się gra podwójna panów, pomiędzy Hughes-Tuckey i Allison-von Ryn.

Węgry-Polska 3:0

Słaba gra naszych reprezentantów

W Balaton Almady, w węgierskiej miejscowości kąpielowej, rozpoczął się w sobotę międzynarodowy mecz tenisowy Polska — Węgry. Reprezentant Polski, Hebda, który spóźnił pociąg, przybył jeszcze na czas do Balatonu. W dzień meczu pogoda skwarła tak, że większość letników wołała używać kąpeli, niż być świadkami meczu. Przybyło tylko 300 widzów.

Po pierwszym dniu prowadzą Węgry w stosunku 1:0 i mają prawie, że już zdobyty drugi punkt, bo mecz Hebdy z Gabrowitzem został przy stanie 2:6, 1:6 na korzyść Węgry przerwany spowodu ciemności.

Wittman przegrał po bardzo ciekawej grze do młodego, obiecującego tenisisty Szigetli w stosunku 5:7, 6:1, 3:6, 8:6, 5:7. Wittmanowi sprawiał wiele kłopotu podcięty serwis Węgry; returny szły ciągle w siatkę. W drugim secie

udaje mu się doprowadzić do regularnej wymiany piłek i szereg pojedynków wygrać. W trzecim Polak niepotrzebnie cofa się do defensywy i przegrywa.

W ostatnim secie Węgry prowadził 5:3. Wittman wyrównał na 5:5, lecz przegrał dwa następne gemy bez oporu.

W spotkaniu Gabrowitz — Hebda, dobrze grał Węgier, lecz wiele zasługi w jego zwycięstwie ma sam Hebda, który popełnił szereg błędów serwisowych i autowych.

Jest mało prawdopodobnem, byśmy odnieśli na Węgrzech zwycięstwo. Przeciwnie, porażka będzie nawet bardzo wysoka. Szkoda, że zamiast Hebdy nie pojechał Tarłowski.

W drugim dniu Węgry prowadzą 3:0. Gabrowitz pokonał Hebde 6:1, 6:2, 8:10, 2:6, 7:5. Gra podwójna Gabrowitz-Szigetli — Hebda-Wittman 6:1, 6:4, 6:3.

Katowice szykują się do meczu

Jugosławia - Polska

W dniu 18 sierpnia, jak już podaliśmy, odbędzie się w Katowicach po siedmiu latach przerwy mecz międzynarodowy w piłce nożnej pomiędzy Jugosławią a Polską. Terenem tego emocjonującego spotkania będzie boisko Miejskiego Komitetu W. F. (dawny Pogoni). Boisko przy pomocy władz komunalnych w Katowicach zostanie specjalnie rozbudowane, a roboty znajdujące się już w pełnym toku, tak, że „stadion“ katowicki będzie mógł pomieścić 18 do 20 tysięcy widzów. Tyle bowiem widzów spodziewanych jest na meczu.

Haspel (Lwów) przez pomyłkę drugim płotkarzem Europy

„Der Leichtatlet“ w zestawieniu najlepszych tegorocznych wyników lekkoatletów europejskich, umieścił przez pomyłkę Haspela (AZS Lwów), na drugim miejscu z wynikiem 14,8 s., za Niemcem, Wegnerem 14,5 s.

Ten sukces Haspela, jest zasługą naszych agencji telegraficznych, które w nieprawdopodobny sposób przekraczają wyniki i nazwiska. Ostatnio PAT. doniósł o „odkryciu“ Amerykanina, Peacocka, w trzy dni potem o „odkryciu“ Finna, Hoeckerta“, a w wiadomości ze startu Kucharskiego w Sztokholmie wyjaśnił, że Polak pobił Amerykanina, Fansego.

Pierwszy start japońskich lekkoatletów w Europie

Pierwszy start japońskich lekkoatletów po przyjeździe do Europy nastąpił w Helsingforsie na wieczorne lekkoatletycznym. Wyniki zawodów były następujące: 100 mtr. 1) Yasawa (Japonia) 11,4; 200 mtr. 1) Yasawa 23,1; 400 mtr. 1) Larra (Finlandia) 53,7; 800 mtr. (Finlandia) 8:59,9; 110 mtr. przez płotki 1) Sruwakani 1) Teileri (Finlandia) 1:56,6; 3000 mtr. 1) Toivonen (Japonia) 16; skok w dal 1) Harada (Japonia) 5,56; trójskok 1) Oshima (Japonia) 14,41; 2) Tajima (Japonia) 14,36; skok o tyczce 1) Nishida (Japonia) — 410; rzut dyskiem 1) Kotkas (Finlandia) 43,99; rzut oszczepem 1) Sippala (Finlandia) 68,08; sztafeta 4x100 mtr. 1) Japonia 45,3; 2) Finlandia 45,7

Pierwsze mecze o wejście do ligi śląskiej

RUCH I. B. W. HAJDUKI — „22“ MAŁA DĄBRÓWKA 0:0.

Powyższe zawody, rozegrane na boisku ruchu przyniosły niespodziewany wynik remisowy. Drużyna Małej Dąbrowki grała ofiarnie i była zupełnie równorzędnym przeciwnikiem. Gra b. interesująca obfitowała w szereg emocjonujących momentów podbramkowych, lecz niestety niewykorzystanych przez obie drużyny. W drużynie gości wyróżnił się Mleczek, Michelius i Breil.

CONCORDIA KNUROW — 07 SIEMIANO-WICE 2:2 (0:2).

Zawody powyższe rozegrane zostały w Knurowie.

K. S. SŁOWIAN KATOWICE — HAKOAH BIELSKO 3:2 (2:0).

Zawody o wejście do ligi śląskiej zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem Słowiana. Obie bramki w pierwszej połowie zdobył Chlewak, po przerwie jedną Ctrąba. Gra spokojna. Sędziował p. Laband, słabo.

TABELA O WEJŚCIE DO LIGI ŚLĄSKIEJ.

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
KS. Słowian Kat.	1	2	3:2
KS. Ruch I. b.	1	1	0:0
KS. „22“ M. Dąbr.	1	1	0:0
KS. „07“ Siemian.	1	1	2:2
KS. Concordia	1	1	2:2
KS. Hakoah	1	0	2:3

I. F. C. KATOWICE — POGON KATOWICE 2:1 (1:1).

I. F. C. zrewanżował się za porażkę, poniesioną od Pogoni na wiosnę br.

K. S. STADJON MIKOŁÓW — K. S. ROZDZIEN-SZOPIENICE 1:6 (0:2).

Koncertowa gra Rozdzenia, dla którego bramki zdobyli Cieśla i Fink po 2, Fiszler i Doktor po 1.

K. S. ISKRA SIEMIANOVICE — K. S. KOŚCIUSZKO SZOPIENICE 3:5 (1:0).

Mecz ten odbył się w Szopienicach.

K. S. LEGJA BIELSKOWICE — K. S. ŚLĄSK KONCZYCE 4:0 (2:0).

K. S. NAPRZÓD RUDA — K. S. „20“ RYBNIK 6:2 (1:2).

Zupełnie pewne i łatwe zwycięstwo drużyny Naprzodu.

Mistrzostwa Śląska w szczypiorniaku

K. S. CHORZÓW III — SOKÓŁ KATOWICE 10:5 (3:4).

Było to jedyne spotkanie o mistrzostwo w dniu wczorajszym. Drużyna Sokola w ostatnich czasach uczyniła wielkie postępy, co jest wyjątkową zasługą p. Lubiny. Sokoli przeciwstawili rutynowanemu przeciwnikowi wcale skuteczny opór, zwłaszcza w pierwszej połowie gry, prowadząc do przerwy 4:3. Chorzów z czterema rezerwowym zagrał przeciętnie. Najlepszym graczem okazał się Gładki. Sędziował dobrze p. Poloczek.

TABELA MISTRZOSTW ŚLĄSKA.

	Gier	Pkt.	St. bramek
1. Pogon Katowice	6	10	41:12
2. Pole Zachodnie	5	9	22:9
3. K. S. Chorzów III	6	7	39:25
4. PZP. Siemianowice	5	6	19:15
5. K. S. Ruch W. Hajduki	5	2	9:24
6. Sokol Katowice	5	2	9:41

Pływacy niemieccy w Ciechocinku

W pięknym uzdrowisku ciechocińskim w ciągu soboty i niedzieli odbył się międzynarodowy mecz pływacki Berlin — Warszawa. Zawody przeprowadzono z wielką pompą. Odegrano hymny, wciągnięto na maszt sztandary państwowe.

Wyniki:

1) Karpiński (AZS) 1:06 sek., 2) Gumkowski (AZS) 1:08,8 sek., 3) Zubowicz (Legia) 1:09,8 sek., 4) Makowski (AZS) 1:11,5 sek.

200 mtr. dow.: 1) Szrajbman (Legia) 2:24,3 sek., 2) Bocheński (AZS) 2:25 sek., 3) Wille (Niemcy) 2:27 sek., 4) Heyer (Niemcy) 2:27,4 sek.

4x100 mtr. klas.: 1) Niemcy 5:33 sek., 2) Warszawa 5:40,4 sek. Warszawa bez Choiny i Szrajbmana II nie mogła stawić należytego oporu drużynie niemieckiej. Sztafetę rozpoczął z naszej strony Nowicki z Ostrowca, który popłynął bardzo ładnie (1:24,6 sek.), ale przegrał z Tiegemannem (1:22). Różnicę tę wyrównał Jurkowski (1:27) z najślabszym Niemcem Luttenbergiem, ale Masznir (1:25,8) i Boguth (1:23) nie mogli dorównać Haltherowi (1:21) i Herrmannowi (1:20).

4x100 mtr. dow.: 1) Niemcy 4:20,2 sek., 2) Warszawa 4:22,2 sek. Najlepszy czas w naszej drużynie miał Bocheński (1:02,8 sek.) Niemcy nie mieli tak szybkiego cawiera, ale przeciwstawili zespół równiejszy (Wille i Heyer po 1:04,6 sek.)

3x100 mtr. stylm zmiennym: 1) Niemcy 3:43,6 sek., 2) Warszawa 3:54 sek. Jastrzębski i Boguth stracili 20 mtr. do swych przeciwników tak, że Bocheński już nie wysiłał i zrobił czas 1:08,4 sek.

W drugim dniu zawodów pływackich Berlin — Warszawa, które odbywały się na stadynie pływackim w Ciechocinku, uzyskano kilka dobrych rezultatów. W konkurencjach, należących do programu, Bogut w próbie bicia rekordu na 100 mtr. stylem klasycznym uzyskał 1:23,8 m. bijąc stary rekord o 2.10 sekundy. Drugą konkurencję nieobjęłą programem, a mianowicie 100 mtr. naważnak wygrał berlińczyk, Schumann w czasie 1,14,2, 2) Kirst 1,22, 3) Jastrzębski (Warszawa) 1,22 sek.

Sztafeta 4x200: 1) Warszawa w składzie: Karbiński, Schreihman, Gumkowski, Bocheński, czas 10,1,3 m. Jest to nowy rekord Polski, lepszy od poprzedniego o 3,7 sek., który należał do sztafety reprezentacyjnej Polski. 2) Berlin 10,2,6 m.

Sztafeta 6x50: 1) Berlin, 2) Warszawa

Mistrzostwa Polski w piłce wodnej

W sobotę i niedzielę zostały rozegrane w Katowicach dwa mecze z cyklu o mistrzostwo Polski w piłce wodnej.

W sobotę E. K. S. bez trudu pokonał Cracovię w stosunku 11:0. Cracovia brakowało jednego gracza, co oczywiście w znacznej mierze wpłynęło na tak wysoką porażkę.

W drugim dniu odbył się mecz Makabi (Kraków) — E. K. S. 4:1 (3:0).

Zwycięstwo E. K. S. w pełni zasłużone. Zaznaczyć należy, że Makabi jest jedną z najlepszych drużyn w Polsce.

HAKOAH BIELSKO — CRACOVIA 2:1 (1:0). Pogromca E. K. S. z trudem uporał się z Cracovią, która dnia poprzedniego została dwukrotnie pokonana przez mistrza Polski.

Po tych meczach tabela rozgrywek ligi piłki wodnej przedstawia się następująco:

	Gier	Pkt.	St. br.
E. K. S. Katowice	7	12:2	36:7
A. Z. S. Warszawa	6	10:2	19:11
Makabi Kraków	7	6:8	15:13
Hakoah	6	4:8	9:20
Cracovia	8	2:14	7:35

Anglia bije w lekkiej atletyce Francję 64:56

W sobotę rozegrany został na bieżni White-City-Stadion, w Londynie, międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Francja — Anglia, w obecności 5 tysięcy widzów, zakończony zasłużonym zwycięstwem Anglików.

Wyniki: 100 y Swenney (A) 10 s. Yung (A) — 10,1 s. 200 y. Raugley (A) 22 s. 2) Swenney (A) — 22,2 s. 440 y: 1) Robert (A) 48,5 s. 2) Henry (F). 1 mila: 1) Vooderson (A) 4,19 m. 2) Normand (F). 3 mila: 1) Rochard (F) 14,52,6 m. 2) Nerolle (F). 120 y płotki: 1) Finley (A) 14,9 s. Kula: Douthors (F) 14,73 mtr. 2) Hoyland (A). Dysk: Noel (F) 44,98 mtr. 2) Winter (F) 43,58 mtr. Skok wzwyż: 1) Puy-surcat (F) 1,83 mtr. 2) Mest (A) Skok w dal: 1) Paul (F) 7,39 mtr. 2) Heim (F). Tyczka: 1) Ramadier (F) 3,96 mtr. 2) Vintousky (F).

Trójskok domena Japończyków

Wczoraj podaliśmy telegraficzną wiadomość, że Japończyk, Oshima wygrał na zawodach w Helsinkach trójskok wynikiem 15,47 mtr. Obecnie podajemy, że na drugim i trzecim miejscu, znaleźli się również żółci wodnicy. Rafasari skoczył 15,07 mtr. Tajima 15,04 mtr. Skok wzwyż wygrał Kotkas (Fin) 1,90 mtr., przed Rustfortem (USA) 1,85 mtr. 100 mtr. wygrał Anderson (USA) w 10,6 s. 400 mtr. — Robinson (USA) w 49 s.

Poniedziałek

29

Lipiec
1935

Dziś: Marty p.

Jutro: Abdona, Jul.

Wschód słońca: g. 3 m. 51

Zachód słońca: g. 19 m. 34

Długość dnia: g. 15 m. 43

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach

Wtorek. — Godz. 6 msza św.

6.30 msza św.

7 rocznica za ś. Franciszka Czaikańskiego.

7.30 za ś. Jana i Marię Gaffronów i Reinholda Wansa.

Wypadek kolejarza na dworcu
w Katowicach

Na terenie dworca kolejowego w Katowicach wydarzył się **nieszczęśliwy wypadek**, któremu uległ 52-letni robotnik **Konstanty Lorek**, zam. w Katowicach, dz. III. (Janasa 7). Lorek zajęty był czyszczeniem zwrotnic, gdy w pewnej chwili trącony został przez nadjeżdżący parowóz i dotkliwie skaleczony. Przeważone są dochodzenia w celu ustalenia, kto ponosi winę wypadku.

Zadłużenie miasta Będzina
wynosi 4 miliony zł.

Z miejskich przedsiębiorstw użyteczności publicznej w Będzinie naczelnie miejsce zajmuje miejski zakład elektryczny, stanowiący dla miasta poważne źródło dochodu. Zużycie energii elektrycznej wynosiło rocznie przeszło 3 miliony kWh, a odbiorców prądu posiada zakład **około 7 tysięcy**. Z ogólnej ilości zużycia prądu przeszło 2 miliony przypada na energię zużywaną do napędu, a **około 800 tysięcy kWh na oświetlenie**.

Miejski zakład elektryczny dawniej przynosił miastu **około 300 tysięcy zł. czystego zysku**, a więc stanowił poważne źródło dochodu. Później z różnych przyczyn dochód zaczął się zmniejszać i w roku bieżącym przewiduje się zysk w kwocie **171.978 zł.**

Drugie przedsiębiorstwo stanowi miejski zakład wodociągowo-kanalizacyjny.

Długość sieci wodociągowej wynosi **około 12 km.**, a kanalizacyjnej **około 3 km.** Spożycie wody wynosi rocznie ponad **800.000 mtr. sześciennych**. Zakład wodociągowo-kanalizacyjny dawał **około 500 tysięcy zł. rocznego zysku**. Stopniowo zysk spadł, a w roku bieżącym przewidziany jest niedobór w kwocie **20.825 zł.** skutkiem prelimitowania **69.734 zł.** na amortyzację i procentowanie pożyczek otrzymanych z budżetu administracyjnego. Wartość majątku zakładu wynosi przeszło **miljon zł.**

Rzeźnia miejska z targowicą daje miastu **około 50 tysięcy zł. czystego zysku**.

Wreszcie istnieje również betoniarńia miejska, z której jednak kasa miejska nic nie otrzymuje.

Ogólny majątek Będzina wynosi **przeszło 7 milionów zł.**, a ogólna suma zadłużenia wynosi **około 4 milionów zł.**

Teatr,
Estrada i Ekran

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Flap i Flap i gwiazdy Broadway'u”. Od soboty: „Niebezpieczny kochanek”. Casino: „Rewolucja śmiechu”. Colosseum: „Córka dżungli”. Rialto: „Władczyna Libanu”. Union: „Pleśń nocy”. Debiut: „Świat należy do Ciebie” i „Maharadza Rampuru”.

SIEMIANOWICE. Apollo: „Noce wiedeńskie”.

MYŚLOWICE. Odeon: „Poszukiwacze złota”. Helios: „Wesoła Zuzanna” i „Zakochany zegarmistrz”. Casino: „Szczęście na ulicy”.

CHORZÓW I. Apollo: „Kobieta szuka miłości” i „Groźne spotkanie”.

CHORZÓW I. Colosseum: „Cienie Broadway'u”. „Przy drzwiach zamkniętych” i „Bał w Savoyu”.

RUDA. Apollo: „Jaka miłe pragniesz” oraz „Flap i Flap wrogowie małżeństwa”.

MIKOŁÓW. Adria: „Hrabia Monte Christo” w 2 seriach z bogatym nadprogramem.

CIUPACZÓW. Metropolis: Z powodu renowacji zamknięte.

TARN. GÓRY. Nowości: „Dama i szofer”.

LUBLINIEC. Apollo: „Pat i Patachon, jako jazybandyści”.

RCBNK. Pałac: „Kawałki” i „Noc miłości”.

APOLLO. „Ich nocy” i „Ja mam temperament”.

KOPALNIA EMA. Helios: „Noc miłości” i „Dołna trzyna”.

KNURÓW. Śląskie: „Czarny kot” i „Flap i Flap — p. 30 pracować”.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Colosseum: „Córka generała Pankratowa” i „Odziewce z gór”.

NOVA WIEŚ. Europa: „Jel królewska męść” i „Dobry Kłot”.

SZARLEJ. Apollo: „Roma Express” i „Przybłąda”.

WOZISŁAW. Słońce: „Tarzan nieustraszony”.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Tajemnice salonu piękności”. Pałac: „Noc na transatlantyku” i „Wróg kobiet”.

Piękna legenda Jankowic

W jaki sposób powstał kościół miejscowy?

O niespełna 5 km. na północ od Rybnika leży pięknie położona wieś — Jankowice. Liczy ona **około 2.500 mieszkańców**. Wieś ta jest związana z ciekawym podaniem ludowym, opartem na źródłach historycznych. Podanie pochodzi z czasów napadu husytów na Górny Śląsk. Poza Żorami Jankowice posiadają najwięcej pamiątek historycznych z tych czasów.

Na początku XV wieku przypada okres t. zw. wojen husyckich. Czechy, Słowacy, Śląsk i Morawy spływały krwią i płonęły pożogą. Strony wojujące mordowały się wzajemnie bez litości, a najgorzej na tem wychodziła spokojna ludność, która zawsze padała ofiarą dzikiego złośliwa.

M. in. w roku 1433 większy oddział husytów napadł na Rybnik. Po krwawej walce zostali oni jednak spod Rybnika odparci, wobec czego uderzyli na Żory, które wówczas były miejscem warownym. Wyprowadza na Żory husytm również nie udało się, gdyż przez książąt raciborskiego i opolskiego, oraz ich wojska, zostali pobici. Niedobitki rozsypały się po Śląsku i rozpoczęły wojnę podjazdową. Najwięcej ich grasowało w okolicach Rybnika.

W kilka miesięcy po rozbiciu husytów pod Żorami zachorowała pobożna niewiasta w Biesowicach, kolonii, przez husytów zupełnie zniszczonej, a leżącej **po między Jankowicami a Markłowicami**. Pobożna kobieta, czując, że zbliża się jej ostatnia godzina życia, prosiła swego małżonka, by sprawdził księdza z Najświętszym Sakramentem i ostatnim namaszczeniem. Spełnienie tego życzenia umierającej nie było łatwe, bowiem w całej okolicy obozowali husyci, mordując i męcząc każdego, kto przyznawał się do katolicyzmu. Mimo wszystko małżonek umierającej postanowił spełnić ostatnie życzenie swej małżonki i po wielkich trudnościach dotarł szczęśliwie do Rybnika, gdzie prosił o księdza.

Ostatnia podróż dzielnego kaptana

W parafii rybnickiej był w tym czasie kapelan ogólnie lubiany i znany z pobożności, ks. Walenty, którego ówczesny ksiądz proboszcz Strahl wyznaczył w podróż do chorej. Mimo, iż ks. Walenty wiedział o groźnym mu niebezpieczeństwie, bez wahania postanowił spełnić swój obowiązek i udał się na koniu w podróż. Gdy ks. Walenty wyjechał za Rybnik i znajdował się na wzgórzach jankowickich, spostrzegli go husyci.

Ks. Walenty, zauważywszy ścigających, począł uciekać, by nie dać Najśw. Sakramentu w ręce bezbożników. W czasie ucieczki ks. Walenty spostrzegł dąb z wielką i przestronną dziuplą i, nie namyślając się wiele, podjechał pod dąb, wspiął konia i ukrył wiatyk z Najśw. Sakramentem w dziupli. Ledwo to zrobił, został do-

padnięty przez husytów, ściągnięty z konia i zamęczony na śmierć. Świadkiem zamordowania księdza był wieśniak z Jankowic, który przypadkiem zdaleka obserwował scenę znęcania się nad księdzem. Husyci po zamordowaniu księdza odjechali, pozostawiając jego zwłoki na miejscu. Tam znalazł je wieśniak i zakopał w ziemi.

W jakiś czas potem husyci opuścili Śląsk. Lud okolicznych wiosek począł wychodzić z kryjówek i wracać na miejsca swych opuszczonych domostw, które były doszczętnie zniszczone. Wrócił do Jankowic również świadek męczeńskiej śmierci ks. Walentyna i wszystkim rozповідаł o zauważonej scenie. Mieszkańcy Jankowic udali się pewnego dnia na miejsce, które wskazał im jako grób księdza Walentyna. Gdy przybyli tam, zauważyli ku swemu

zdziwieniu, że z grobu tryska **źródło czystej wody**. Woda ta w krótkim czasie rozstąpiła w całej okolicy jako woda cudowna.

Odnalezienie wiatyku

Nikt nie wiedział jednak, gdzie zamordowany ksiądz schował wiatyk z Najśw. Sakramentem. Spoczywał on przez długi czas w dziupli, a miejsce to zostało odkryte przypadkowo. Koło tego dębu paśli pasterze bydło. Pewnego dnia zauważyli dziwną jasność, unoszącą się nad dębem. Zawiadomili o tem poważniejszych obywateli Jankowic, którzy, przekonawszy się o prawdziwości spostrzeżenia pasterzy, zawiadomili księży w Rybniku. Po modłach udano się procesją do Jankowic, gdzie po dokładnym zbadaniu, jeden z księży wyjął z dziupli wiatyk z Najśw. Sakramentem. Ze był to ten sam wiatyk, ukryty przez księdza Walentyna, stwierdzono na podstawie opisu księży rybnickich.

Na miejscu, gdzie znaleziono wiatyk, wybudowano spoczątku krzyż. Rok później zbierały się na tem miejscu tłumy wiernych. Potomek naczelnego marszałka czeskiego, Władysława Popiela Łobkowicza, książę Wacław, wybudował w roku 1631 drewnianą kaplicę, przyczem na dolnej części tego historycznego dębu wzniesiono **główny ołtarz**. Jeszcze dzisiaj można przez otwór w ołtarzu oglądać dość dobrze **zachowany pień dębu**. Droga sprzedaży i dziedziczenia ziemia rybnicka przechodziła z jednej rodziny do drugiej, aż wreszcie otrzymał ją hrabia **Ferdynand Leopold Oppersdorf**, który natychmiast po objęciu Jankowic w posiadanie, przystąpił do zachowania wszystkich pamiątek i wybudował piękny drewniany kościółek. Ten stary kościółek jeszcze dzisiaj stoi w Jankowicach; jest dobrze utrzymany, a ostatnio został przez obecnego księdza proboszcza odnowiony przy zachowaniu jego starych zabytków.

Tam, gdzie zginął ks. Walenty...

O około 2 km. od kościoła w Jankowicach w pięknym lesie sosnowym znajduje się miejsce, w którym ks. Walenty poniósł śmierć męczeńską. Miejsce to z czasem poszło w zapomnienie. Dopiero gdy poprzedni ksiądz proboszcz Bolik ciężko zachorował, uczynił na łóżu boleści ślub, że gdy tylko odzyska zdrowie,

ORYGINALNE PROSZKI
MIGRENO-NEUROSIN
Z KOGUTKIEM
KOJĄCYM BÓLE
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPY, PRZEBIENIA, BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, HOSTNEHT.
ZADAJCIE ORYGINALNE PROSZKI
Z KOGUTKIEM
SPRZEDAJA ADTELM



Ilustracja nasza przedstawia obraz, powieszony na drewnianym kościółku w Jankowicach. Obraz ten przedstawia ściganego przez husytów ks. Walentyna w chwili, gdy wkłada do dziupli dębu bursę z Najśw. Sakramentem. (s)

Z sali sądowej

Na ucztę weselnej wypita wódka

zdradziła tajną gorzelnię

Zamieszkańcy w Jankowicach, pow. Rybnik, rolnik **Franciszek Szczygieł** urządził sobie w piwnicy tajną gorzelnię, wyrabiając dziennie **około 3 litrów**. Fabryka ta może długo pozostałaby w ukryciu przed władzami, gdyby nie przypadek. Szczygieł urządził bowiem wesele, na którym wszystkich gości upił do nieprzytomności. Wówczas miejscowi restauratorzy poczęli, na własną rękę, badać, gdzie hojny Szczygieł zakupił tak wiele wódki. Dnia 20 grudnia

ub. r. wkroczyła nagie w gościnne progi rolnika straż graniczna, która przystąpiła do gruntownej rewizji domowej. Fabryczkę wódki odnaleziono i całe urządzenie, wraz z zapasami gotowego trunku zajęto. W czasie rozprawy, oskarżony do winy się nie przyznał, twierząc, że w piwnicy wyrabiał, według domowej recepty wino, a nie wódkę. Sąd skazał domowego fabrykanta na **4 tygodnie aresztu i 500 zł. grzywny**.

Zasądzenie handlarza białą trucizną

W dniu 5 marca br. został przytrzymaany przez straż graniczną jadący na rowerze niejaki **Paweł Dzierżęga** z Radlina, który był w posiadaniu blaszanki, o pojemności 25 litrów, która zawierała eter. Zainteresowano się bliżej przytłumionym i stwierdzono, że wracał on własnie z domokrajnej sprzedaży narkotyku, za

który skasował 80 zł. Nie pomogły żadne wykręty i po ukończeniu dochodzeń znalazła się sprawa na wokandzie Sądu Karnego w Rybniku, który po przeprowadzonej rozprawie skazał oskarżonego na **3 miesiące aresztu i 260 zł. grzywny**.

Za węgiel płacił eterem

Znany handlarz eteru, **Oskar Szolc** z Olzy, zamówił u handlarza węgla, **Fryderyka Błaszczyka** i **Ryszarda Kudli** dwa wozy węgla z tem, że zapłaci towar nie w gotówce, lecz odpowiednią ilością eteru. Oczywiście, że węgiel na tak kuszącą transakcję, wyrazili swoją zgodę i niebawem dostarczyli węgiel w myśl zamówienia. Błaszczyk i Kudla, po odebraniu umówionej sprzedaży narkotyku, upili się do te-

go stopnia, że zostali leżąc na ulicy. Sprawa zainteresowała się policja. Na skutek doniesienia karnego, tak dostawca eteru, jak i konsumenci, zasiedli na ławie oskarżonych przed sądem w Rybniku. Sąd skazał Szolca na **6 miesięcy więzienia i 200 zł. grzywny**, natomiast Błaszczyk i Kudla, skazani zostali na **tydzień aresztu i po 10 zł. grzywny**. (r)

natychmiast wybuduje na tem miejscu kaplicę Matce Najświętszej. Dnia 15 sierpnia 1895 r. została poświęcona kaplica, zbudowana według wzoru kaplicy nad grota w Lourdes. Obok tej kaplicy płynie źródło, które, według podania ludowego, **uzdrowiło już wielu chorych**.

Obecny ks. proboszcz Miczką przystąpił do prac przygotowawczych, by wszystkie pamiątki zostały należycie zachowane, oraz by miejsce to przygotować do przyjmowania tłumów pielgrzymów. Przedewszystkiem wybudowano trzy kaplice, połączone w jedną całość. W jednej znajduje się kaplica Najświętszej Marii Panny, w drugiej grób ks. Walentyna, w trzeciej zaś kaplica Najświętszego Sakramentu. Obok znajduje się wielki ołtarz. Wokoło zbudowano t. zw. stację. Poza tem obmurowano źródło, które zostało połączone z kaplicą.

Oczywiście, prace te postępują bardzo powoli spowodu braku odpowiednich funduszy, z księdzem prob. Miczką współpracują jednak wszyscy parafianie. Robotnicy szybów Jankowickich, którzy znajdują się na urlopie turnusowym, pomagają przy tych robotach, jak tylko mogą. Zupelnie bezpłatnie pracują cały dzień, by tylko drogie ich sercu miejsce i pamiątki zostały zachowane. Poza tem bezrobotni wybudowali o własnych siłach piękną stację św. Teresy, którą obrali sobie za patronkę.

Wydawnictwo nasze, chcąc zapoznać jaknajszersze koła naszych czytelników z pamiątkami Jankowic, urządzi w najbliższym czasie **dwie wycieczki pociągami popularnym do Rybnika**. Tanim kosztem wszyscy będą mogli zwiedzić Jankowice i ich zabytki. Bliższych danych o wycieczce dowiedzą się wszyscy z gazety już w najbliższych tygodniach. (s)

Pamiętaj o bezrobotnych

Katastrofa budowlana w W. Hajdukach

Dwóch robotników runęło z 5-metrowej wysokości

W dniu 27 bm. wydarzyła się w Wik. Hajdukach katastrofa budowlana, w czasie której dwóch robotników zostało rannych. Przy ul. Krakowskiej nr. 101 murarze budują dom mieszkalny, przyczem w sobotę rano, jak zwykle, prace były w dalszym ciągu kontynuowane.

Około godziny 9,30 na budowie powstał silny wstrząs, spowodowany zawaleniem się sklepienia, będącego w budowie domu. Wielkie masy cegły oraz materiałów budowlanych zwały się z wysokości 5 metrów, przyczem pracujący w tem miejscu robotnicy 21-letni Edward Szopek, Oskar Hellebrandt, zam. w Wielkich Hajdukach, runęli również w dół.

Obaj robotnicy odnieśli poważniejsze okaleczenia na całym ciele. Na miejsce katastrofy przybył lekarz, który udzielił rannym pierwszej pomocy, poczem zarządził odstawienie robotników do szpitala powiatowego w Szarleju—Piekarach w powiecie świętochłowickim.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności w wypadku nie zostało więcej osób rannych. Nadzór nad budową sprawował

technik budowlany M. z Katowic. Władze wszczęły dochodzenia w celu ustalenia, kto ponosi bezpośrednią winę wypadku.

Epidemia duru brzusznego w Katowicach

18 chorych w szpitalu miejskim

Wielkie wrażenie wywołała w Katowicach wiadomość o wybuchu w mieście epidemii duru brzusznego. W sobotę w godzinach popołudniowych zaskłabiła nagle Rozalia Forgoniówna, zamieszkała w Katowicach przy ul. Raciborskiej. Wezwany lekarz stwierdził dur brzusny, wobec czego zarządził natychmiastowe przewiezienie jej pogotowiem ratunkowym do szpitala miejskiego w Katowicach.

Mimo przedsięwziętych natychmiast środków, zapobiegających rozszerzeniu się choroby, w ciągu soboty popołudnia i niedzieli przedpołudniem przewieziono do

szpitala w Katowicach 18 chorych na dur brzusny. Wszyscy chorzy są mieszkańcami Katowic, z ul. Raciborskiej.

O epidemii zawiadomiono lekarza powiatowego, d-ra Kołoczka, który zarządził natychmiast środki, zapobiegające dalszemu szerzeniu się epidemii. Poza tem władze sanitarne prowadzą energiczne dochodzenia celem ustalenia przyczyny wybuchu epidemii. Wszyscy chorzy, przewiezieni do szpitala miejskiego, zostali izolowani od wszystkich innych chorych i umieszczeni w oddziale chorób zakaźnych. Stan zdrowia niektórych chorych jest poważny. (s)

Rozprawa przeciwko mordercy Murlowskiemu

odbędzie się w tempie przyspieszonym

Dochodzenia w sprawie ohydnej morderstwa rabunkowego, dokonanego przed kilkoma dniami, na rzeźniku Ringlu z Leśnicy, na Śląsku Opolskim, zostały obecnie ukończone. W czasie dochodzeń stwierdzono, iż jedynym sprawcą tego czynu jest Murlowski, konkurent zabitego. W dalszym ciągu śledztwo wykazało, iż Murlowski, będąc poinformowany o wyjeździe śp. Ringla po zakupno bydła, czatował poza wsią i z tyłu zastrzelił prze-

jeżdżającego na rowerze rzeźnika. Kiedy Ringel spadł z roweru, zbrodniarz dał do niego jeszcze dwa dalsze strzały, przyczem kule utkwiły w głowie. Po tych strzałach, Ringel zmarł, Murlowski, zrabowawszy zabitemu całą gotówkę, odjechał na rowerze w nieznanym kierunku. Morderca został już odstawiony do więzienia sądowego w Opolu, gdzie w trybie przyspieszonym odbędzie się rozprawa.

Protekcja przy przyjmowaniu robotników

do budowy linii kolejowej Żory — Pszczyna

Z Pszczyny donoszą: W ostatnich dniach na terenie kilku gmin powiatu pszczyńskiego rozpoczął się **werbunek robotników**, którzy mają znaleźć zatrudnienie przy budowie linii kolejowej Żory — Pszczyna. Przytem zachodzą wypadki, iż przy zapośredniczaniu pomija się cały szereg osób dobrze zasłużonych dla sprawy narodowej, którzy są ojcami licznej rodziny i pozostają bez potrzebnych środków do życia, gdy tymczasem

w ich miejsce ma się przyjmować młodych ludzi, bez rodziny, a nawet takich robotników, którzy posiadają własne gospodarstwa. Podobny wypadek miał miejsce w Miedźnej. Kursują również pogłoski, jakoby przy zapośredniczaniu robotników do tych robót, kierowano się również względami politycznymi. Podobno warunkiem przyjęcia do pracy ma być przynależność danego robotnika do przodkowej organizacji.

Dwa pożary w Zagłębiu Dąbrowskiem

Splonęły domy mieszkalne

W sobotę zanotowano na terenie powiatu będzińskiego dwa groźne pożary, które dzięki tylko wyjątkowej akcji ratunkowej straży pożarnej nie pociągnęły za sobą poważniejszych następstw.

We wsi Psary w zagrodzie Jana Gruzińskiego ogień wybuchł od iskry z kominu. Pożar strawił dom mieszkalny oraz dach nad sto-

dolą. Straty wynoszą około 1.000 zł.

Tego samego dnia wskutek wadliwej budowy kominu wybuchł pożar w zabudowaniach Józefa Kocot we wsi Ożarówce.

Ogień strawił dom mieszkalny i stodołę. Straty wynoszą 2.500 zł.

Wypadków z ludźmi podczas obu pożarów na szczęście nie było.

Jakie skutki pociągnie strajk robotników

pracujących przy budowie autostrady Kraków — Katowice

Celem zatrudnienia bezrobotnych w pow. chrzanowskim, których liczba przekroczyła z początkiem roku 1935 — 10.000 głów, podjął rząd roboty publiczne na większą skalę, przeprowadzając m. in. budowę autostrady, na odcinku Krzeszów — Chrzanów — Byczyna (24 km.), jako uzupełnienie autostrady Kraków — Katowice.

Wynagrodzenie robotników, jak przy wszystkich robotach o charakterze socjalnym i państwowym, przeprowadzanych we własnym zarządzie, stosowane było według stawek, ustalanych przez Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Krakowie.

Zarządzeniem wojewódzkiego biura Fun-

duszu Pracy w Krakowie z 16 lipca br., przeprowadzona została rewizja cen dla całego województwa krakowskiego, przyczem dla powiatu chrzanowskiego podwyższono stawkę dzienną do wysokości 3 zł, dla robotnika niejachowego, zatrudnionego w miastach i osadach przemysłowych, a 2 zł, 80 gr. dla robotnika niejachowego, zatrudnionego na odcinkach wiejskich, przyczem zarobki w t. zw. akordzie, mają być conajmniej o 20 proc. wyższe od piątych dniówkowej. Stawki dla robotników wykwalifikowanych, jak betoniarzy, cieśli, murarzy i t. p., wahają się od 4—7 zł.

Mimo zarządzonej przez Biuro Funduszu Pracy podwyżki stawek, elementy nieodpo-

wiedzialne wywołały strajk na budowie drogi państwowej nr. 135, rzucając przytem hasła demagogiczne i stosując terror wobec większości robotników, chcących pracować. Władze poczyniły w tym względzie odpowiednie zarządzenia, należy się jednak obawiać, że w razie dalszego, nieodpowiedniego postępowania kierownictwa strajkujących, rząd przerzuci kredyty na inne odcinki, zagrożone bezrobociem, pomijając powiat chrzanowski.

O dalszej wyższej stawek, ponad normy, ustalonych zarządzeniem wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy z 16 lipca br., niema mowy, gdyż każda dalsza wyższa cen robocizny musi z natury rzeczy spowodować redukcję zatrudnionych robotników, spowodu braku funduszy, które mogłyby być pokryte dalsze podwyżki płac.

Tryumf biurokracji

Wybory delegatów rad miejskich do okręgowych zgromadzeń wyborczych w Białym i Białej, jakie odbyły się w ubiegły piątek, okazały praktyczną wartość tego rodzaju wyborów dla robotników i rzemieślników polskich. Okazuje się, że z tych dwóch miast z obu rad miejskich na dzieśnięciu delegatów nie został wybrany ani jeden przedstawiciel robotników i rzemieślników. Weszli głównie urzędnicy.

Do Berezki Kartuskiej wywieziono działacza narodowego

W Żywcu aresztowano 26-letniego Wilhelma Bartyzela, który przebywał w lokalu stronnictwa narodowego. Bartyzela osadzono w więzieniu w Wadowicach a następnie odwieziono do Berezki Kartuskiej.

Bartyzel został izolowany poraz drugi. W roku ubiegłym aresztowano go w czerwcu. Przebywał wtedy w Berezce 6 miesięcy. Jakże przyczyny spowodowały obecne zarządzenie, nie wiadomo.

Kronika Beskidzka

— **KŁUSOWNIK STRZELA DO STRAŻNIKA.** Do Sądu Grodzkiego w Białej wpłynął akt oskarżenia Karola Gacka z Haftnowa. Mianowicie dnia 14 bm. strażnik łowiecki Tomasz Zawada z Lipnika idąc w towarzystwie Roberta Grzegorzka z Lipnika, spotkał na terenie rezerwatu łowieckiego Gacka, który miał na ramieniu strzelbę. W chwili, gdy strażnik wezwał go do odrzucenia broni palnej i zatrzymania się, Gacek strzelił do niego i zbiegł. (na)

— **KREWKI LOKATOR PŁACIE ZA CZYNŚZ TĘPEM NARZĘDZIEM W GŁOWIE.** Dnia 26 bm. Ciurla Wojciech, właściciel realności, zamieszkały w Białej przy ul. Krasińskiego, udał się do mieszkania lokatora swego Styrcza Dominika, w celu upomnienia się o pieniądze za czynsz. Krewki lokator jednak zamiast pieniędzy, poczęstował właściciela tępego narzędziem w głowę tak, że Ciurlę musiał opatrzyć pogotowie ratunkowe. Sprawę skierowano na właściwe tory. (na)

Kronika Cieszyńska

— **STRZAŁY NA GRANICY.** Ubiegłej nocy, która była deszczowa, chciało przekroczyć kilku przemysłowików granicę polsko-czeską w Lesznej Dolnej. Czeska straż graniczna zauważyła ich i chciała zatrzymać. Przemysłowicy, pomimo rozkazu zatrzymania się, zaczęli uciekać. Wtedy straż użyła broni i raniła jednego z przemysłowików w nogę. Rannego musiano przewieźć do szpitala hutniczego w Tczyńcu. (gaw)

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Od 32 lat, zatrudniany w fabryce wyrobów metalowych „Salcher” w Jabłonkowie, J. Śliwczak, stał się ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Kiedy wracał rano z kościoła i udał się do fabryki, która po niedawnym pożarze jest odbudowana zauważył, że jedno okno w dachu jest otwarte i spowodu deszczu chciał je zamknąć. Wszedł na rusztowanie do wysokości jednego piętra, spadł na dół tak nieszczęśliwie, że złamał sobie nogę i rękę, oraz doznał poważnych obrażeń wewnętrznych. Rannego natychmiast przewieziono do szpitala w Boguminie, lecz tam, pomimo troskliwej opieki lekarskiej, zmarł. (gaw)

Kronika Wadowicka

— **WPADŁ DO BARSZCZU.** W Jarosławicach koło Wadowic, w mieszkaniu niejakich Jarosławów, spadł z ławki, bawiący się ich synek, Teofil, lat 4 do garnka z gorącym barszczem, stojącym na ziemi. Chłopak doznał strasznego poparzenia na całym ciele. Przewieziono go w ciężkim stanie do szpitala powszechnego w Wadowicach. (w)

— **WYPADEK PRZY PRACY.** W folwarku O.O. Bernardynów w Kalwarji Zebrzydowskiej, pow. Wadowice, na głowę pracującego tam brata zakonnego, O. Józefa Bielika, spadły ze znacznej wysokości ciężkie, żelazne grabie. Ciężko okaleczony zakonnik przewieziono do szpitala powszechnego w Wadowicach, gdzie został poddany natychmiastowej operacji. (w)

Program Radiowy

PONIEDZIAŁEK, 29 LIPCA 1935 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Koncert: „Dla naszych letników i uzdrowisk”. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Arle i pieśń — płyty. 13.30 Straussowie (płyty). 15.15 Cudna Giedy Zbożowo-Towarowej. 15.30 Koncert. 16.00 Dla dzieci: „W co się będziemy bawili?”. 16.15 Orkiestra salonowa. 17.00 Recital śpiewaczy. 17.30 Płyty. 18.00 „Piorunochon”. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Jak Pusteki Wańfucha dać dać — anegdota górnika Adolfa Fierli. 18.45 Potpourri z operetek (płyty). 20.00 Skrzynka ogólna. 20.10 Muzyka lekka. 21.00 Koncert symfoniczny Orkiestry P. R. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Mała Orkiestra P. R.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycja poranna. 12.15 „Dla naszych letników i uzdrowisk”. Koncert orkiestry salonowej. 13.05 Arle i pieśń. 15.30 Muzyka z płyt. 16.15 Koncert z Poznania. 17.00 Recital śpiewaczy. 17.20 Muzyka z płyt. 18.15 „Cała Polska śpiewa”, koncert z Torunia. 18.45 Utwory popularne (płyty). 19.30 Transm. z Żelaz. brzegów Wisły. 20.10 Mała Orkiestra P. R. 21.00 Koncert polskiej muzyki symfonicznej. 22.10 Koncert małej orkiestry P. R.

Kraków (293,5 m) 6.30 Transm. z Warsz. 12.03 Transm. z Warsz. 13.05 Koncert Reval'a z płyt. 15.15 Transm. z Warsz. 16.15 „Cała Polska śpiewa”. 16.50 Transm. z Warsz. 17.30 Płyty. 18.00 Transm. z Warsz. i Poznania. 18.45 Płyty. 20.00 Recytacje. 20.10 Transm. z Warsz. 22.10 Transm. z Warszawy.

Poznań (345,6 m) 6.30 Audycja poranna z Warsz. 12.15 Transm. z Warsz. 13.05 Orkiestra Filharmonii berlińskiej (płyty). 15.25 Transm. z Warsz. i Włna. 16.15 Koncert orkiestry salonowej. 16.50 Transm. z Warsz. i Torunia. 18.45 Orkiestra E. Lorand (płyty). 19.30 Transm. z Warszawy. 20.10 Transm. z Warsz. 22.10 Transmisja z Warszawy.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 5.00, 12.00, 17.00, 20.10. Mediolan (221,1 m) godz. 11.30, 19.15, 20.40. Praga (470,2 m) godz. 12.30, 16.30, 18.40, 20.45. Wiedeń (506,8 m) godz. 12.20, 16.10, 19.20, 20.00. Budapeszt (550,5 m) godz. 12.05, 17.30, 20.20.

WTÓREK, 30 LIPCA 1935 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Mała Orkiestra P. R. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Zespół salonowy. 15.15 Cudna Giedy Zbożowo-Towarowej. 15.30 Płyty. 16.00 Skrzynka P. R. 16.15 Koncert solistów. 16.50 „Baltyk z lotu ptaka”. — Kornelia Makuszyńskiego. 17.00 Koncert: „Dla naszych letników i uzdrowisk”. 18.00 „Polowanie na potwory morskie”. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 „Jak wojska winoskie przyjmowały powstańców w Pszczynie” — opowiadanie Józefa Pajki. 18.45 Piosenki neapolitańskie (płyty). 19.30 Drobiazgi fortepianowe Lucii Drege-Schlielowej. 20.10 „Dobry sprzedawca”. 20.10 Płyty. 21.00 Opera „Pajace” z płyt. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.40 Płyty. 23.05 Płyty.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycja poranna. 12.15 Mała Orkiestra P. R. 13.05 Zespół salonowy. 15.30 „Kniżeczka — sprzedajemy” reportaż. 16.15 Koncert solistów. 17.00 „Dla naszych letników i uzdrowisk”. koncert. 18.15 „Cała Polska śpiewa” z Krakowa. 18.45 Wiedeńskie walece (płyty). 19.30 Charakterystyczne drobniaki fortepianowe. 20.10 Muzyka lekka (płyty). 21.00 „Pajace”, opera nowa. 20.10 Muzyka lekka (płyty). 22.20 Pieśni włoskie Leoncavallo w 2 aktach (z płyt). 22.20 Pieśni włoskie (płyty). 22.40 Muzyka taneczna (płyty).

Kraków (293,5 m) 6.30 Transm. z Warszawy. 12.03 Transm. z Warszawy. 13.35 Koncert z płyt. 15.30 Orkiestra Filharmonii londyńskiej (płyty). 16.00 Transm. z Warszawy. 18.00 „Polowanie na potwory morskie”. po gadanka. 18.45 Amelita Galli Curci (płyty). 19.30 Transm. z Warszawy. 20.10 Same walece (płyty). 20.45 Transm. z Warszawy. 22.40 Po jednej piosence (płyty). 23.05 Piosenki do tańca (płyty).

Poznań (345,6 m) 6.30 Transm. z Warszawy. 12.03 Transm. z Warszawy. 13.35 Koncert z płyt. 15.30 Orkiestra Filharmonii londyńskiej (płyty). 16.00 Transm. z Warszawy. 18.00 „Polowanie na potwory morskie”. po gadanka. 18.45 Amelita Galli Curci (płyty). 19.30 Transm. z Warszawy. 20.10 Same walece (płyty). 20.45 Transm. z Warszawy. 22.40 Po jednej piosence (płyty). 23.05 Piosenki do tańca (płyty).

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 5.30, 12.00, 17.00, 20.10. Mediolan (221,1 m) godz. 11.30, 17.05, 20.40. Praga (470,2 m) godz. 11.00, 15.00, 18.30, 20.30. Wiedeń (506,8 m) godz. 12.00, 16.10, 19.45, 22.10. Budapeszt (550,5 m) godz. 12.00, 17.00, 21.30.

Sprzedaje

DOM, nowy, 3-piętrowy, w śródmieściu Krakowa, 40 pokoi, pełny komfort, dochód roczny 21.000 zł., spowodu wyjazdu okazynie do sprzedania. Pośrednicy wykluczeni. Wiadomość: „Ruch” Kraków, „F.24” 1157

wszelkie druki

Polonii

ŻADĄC OFERT



O Zajączku, Zającowej i Panu Myśliwym

Mały Zajączek biegł co tchu po pochyłości wzgórza do swej norki, ukrytej wśród mchu, trzęsąc się jak listek na drzewie podczas burzy.

W drzwiach powitała go stroskana matka, pytając się synka:



— Co ci to, synku najdroższy? Czyżby cię gonił wstrętny lis-niecznota, lub jakaś gorsza bestja?

— O, matuś moja, jeszcze drzę cały, lisa samego mniejbym się przestraszył — odpowie zając, pobladły ze strachu. — Oto jak sprawy się miały: spokojnie sobie zajadałem trawkę na tym wzgóreczku w pobliżu, gdy wtem przestraszył mnie hałas potworny, coś okropnie zaczęło huczeć w po-

wietrzu, jak grzmoty i to ciągle raz po raz, więc wzięwszy nogi za pas, uciekłem jak stałem i przybiegłem do domu.

— Chodźmy więc, synku, zobaczyć — rozsądnie rzeknie mu matka — jaka to może być przyczyna tego hałasu!

Niebawem doszli do miejsca wskazanego przez synka i coś tam takiego ujrzeli?

Oto myśliwy-wilk stary chrapał sobie na trawie. Strzelba leżała gdzieś z boku, a muchy tańczyły mu na nosie.

Śmieje się teraz pani Zającowa i tak do synka powiada:

— Jedz, synku miły, jedz trawkę i ciesz się z tego hałasu, dopóki bo-

wiem chrapie pan myśliwy, nie trzeba się go bać!

W życiu tak samo bywa: jakże



często za prędko się lękamy, a tymczasem prawdziwe niebezpieczeństwo przychodzi zazwyczaj pocichu.

Stokrotki

Marysia była dzielną dziewczyną, miała na utrzymaniu starą, zniedołęzną matkę, ale nie skazywała się na swój los. Miała małą kwiaciarnię, w której z zamiłowaniem hodowała i sprzedawała wszelkiego rodzaju kwiaty. Lubiła swój zawód i z przyjemnością pielęgnowała kwiaty, układając z nich piękne bukiety.

Właśnie była zajęta ustawianiem kwiatków w wystawie sklepowej, kiedy nagle zauważyła stojącą przed



sklepem małą dziewczynkę w żałobie. Miała ona bardzo smutny wyraz twarzy i przyglądała się stokrotkom, które stały w głębi sklepu.

Marysia zwróciła się do nieznajomej:

— Czy panienka życzy sobie kwiatków? — spytała.

— O... nie... nie... Bardzo prze-

praszam — szepnęła dziewczynka zmieszana i odwróciła się, odchodząc.

Ale Marysia zobaczyła lzy w jej oczach, a ponieważ miała bardzo dobre serduszek, więc zatrzymała nieznajomą dziewczynkę, dopytując się jej życzeń:

— Co ci jest, malutka, czy masz jakieś zmartwienie?

— Stokrotki przypominają mi wiele rzeczy. Straciłam rodziców tej zimy, mieszkaliśmy na wsi i u nas w ogródku zawsze latem kwitły stokrotki. Dlatego... dlatego... kiedy patrzyłam na nie, robiło mi się tak smutno...

To mówiąc, biedna sierotka wybuchnęła płaczem.

— Uspokój się, kochanie! — pocieszała ją Marysia. — Wejź, proszę, do środka!

Biedna sierotka nazywała się Jadzia Dolska, mieszkała ze starą ciotką.

— Ona nawet nie jest dla mnie zła, ale to starsza, schorzała osoba, prawie nigdy nie wychodzi na spacer, więc i ja muszę ciągle siedzieć w mieszkaniu. Mieszkamy w dużej kamienicy, w oficynie na piętrze, a ja jestem przyzwyczajona do wsi, do świeżego powietrza... No, ale już czas na mnie, muszę wracać, bo ciocia będzie o mnie niespokojna.

— Proszę cię, Jadziu, przyjmij odemnie ten skromny bukietik stokrotek, będzie Ci weselej w pokoju! — powiedziała Marysia.

— Bardzo, bardzo dziękuję! — zawołała Jadzia wzruszona. — Pozwolisz, że cię odwiedzę czasem?

Ale Marysia więcej nie zobaczyła Jadzi...

Minęło parę lat, matka Marysi umarła, ale przedtem długo chorowała. Nasza dzielna kwiaciarka musiała na jej leczenie pozaciagać długi, to też pewnego dnia doszła do wniosku, że, niestety, będzie zmuszona wszystko sprzedać, a sama będzie musiała iść pracować do obcych. Ze smutkiem patrzyła na swój mały sklepik



i na śliczne kwiaty, jakie ją otaczały. Wtem weszła do kwiaciarni jakaś elegancka panienska.

— Czy mogę prosić o bukietik stokrotek? — spytała.

— To, Jadzia Dolska! — zawołała Marysia.

— Tak, to ja! Nie mogłam cię odwiedzić, ponieważ następnego dnia wyjechałam z chorą ciotką w góry. Tam też biedaczka umarła, ale po jej śmierci okazało się, że była ona bardzo bogata i ja zostałam jej jedyną spadkobierczynią. Odkupiłam za-



nasz domek rodzinny i mieszkam teraz na wsi. Ale ty, Marysiu, masz dziwnie smutną minę. Co ci jest?

Marysia opowiedziała skolei swoje zmartwienie.

— Wobec tego ja odkupuję od ciebie całą tę kwiaciarnię, a ty będziesz, jak dotąd, sprzedawała swoje kwiatki. Chyba, że wolałabyś zamieszkać ze mną na wsi?...

Wzruszona Marysia nie miała słów, aby podziękować Jadzi. Skromny bukietik stokrotek przyniósł jej szczęście.

Została w swoim sklepie z kwiatami, ale w święta zawsze odwiedzała Jadzię na wsi...



Chcąc skosztować trochę miodu,
Wacek podstęp knuł.
Wkradł się chylkiem do ogrodu
Popod domek pszczół.

Ale pszczoły rozdrażnione
Dalek chłopca kłóc.
Brzęczą: — Idźże w swoją stronę,
Nasze plastry rzuć!

Próżno Wacek się wywija;
Kłóją go: — A masz!
Aż mu spuchły ręce, szyja
I całutka twarz!

Kiedy uciekł biedaczyna,
Pamiętając ból,
Już z pszczołami nie zaczyna
I omija ul

MIESIĘCZNY ABONAMENT POLONJI Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZESZ AGENTÓW ZŁ. 3.- Z DOSTAWĄ PRZESZ POCZTĄ ZŁ. 3.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZTOWYM ZŁ. 3.-

OGŁOSZENIA ZWYKŁE DO 25 GR. ZA 1 WIERSZ MILIMETROWY PRZY 10 SZPAŁTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA TEKSTOWE DO ZŁ. 1.- ZA WIERSZ MILIMETR. JEDNO SZPAŁTOWY PRZY 4 SZPAŁTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA NA 1.1 OSTATNIEJ STRONIE O 20%, KOLOROWE O 50% DROŻEJ. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. SŁOWO